

MANIFESTACJA

**„SAFE to niewola niemiecka”.
Wielka manifestacja w sobotę**

W sobotę o 12 przed Pałacem Prezydenckim odbędzie się wielki protest przeciwko forsowaniu SAFE przez rząd Tuska. Jego uczestnicy zwrócą się do prezydenta Karola Nawrockiego o zawetowanie ustawy. – Zachęcam do uczestnictwa wszystkich polskich patriotów – mówi nam organizator Adam Borowski. **s.7**



foto: Adobe Stock



Niemiecki przemysł zbrojeniowy, na czele z gigantem Rheinmetallem, w ciągu ostatnich 12 miesięcy przeprowadził precyzyjną operację przejęcia kontroli nad częścią rynku zbrojeniowego Europy Środkowo-Wschodniej. Manewr ten zbiegł się w czasie z ogłoszeniem unijnego mechanizmu SAFE, w ramach którego Polska zadłuży się na rekordową kwotę 43,7 mld euro. Berlin perfekcyjnie przygotował grunt prawny i biznesowy, by pieniądze pożyczane przez Warszawę w Brukseli trafiły ostatecznie do Düsseldorfu i Monachium.

NIEMIECKI SKOK NA POLSKIE MILIARDY

**Polska zapłaci, Berlin zarobi.
Ujawniamy plan Rheinmetallu**

s.5

POLSKA

Pani Urszula: Mraz to karierowicz i kłamca

Pan Tomasz Mraz dał się poznać jako człowiek skoncentrowany na swojej karierze, a jego zeznania zawierają nieprawdę – mówiła wczoraj przed sądem pani Urszula. Ujawniła także kulisy audytu, który resort zamówił w 2024 r. w sprawie fundacji Lux Veritatis. Wybrano firmę współpracowniczkę Ewy Kopacz. **s.4**

POLSKA

Żurkowcy szykują nielegalne wybory, aby przejąć KRS

Prezesi niemal wszystkich sądów apelacyjnych w Polsce wyrazili gotowość do pomocy w zorganizowaniu wyborów do sędziowskiej części KRS. – Zgodnie z ustawą kandydaci do KRS mają być wskazywani przez grupy sędziów lub grupy obywateli, a nie przez zgromadzenia – mówi „GPC” prof. Krzysztof Szczucki z PIS. **s.3**

POLSKA

Pełczyńska-Nałęcz zachwieje koalicją

Odchodząc z partii, europoseł Michał Kobosko wystosował list otwarty, który jest pełen zarzutów wobec Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, w tym dotyczących nietransparentnego używania pieniędzy. Politycy niechętni nowej przewodniczącej biją również w Bartosza Romowicza, byłego burmistrza Ustrzyk Dolnych. **s.6**

SPORT

Duet ze srebrem

Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek zdobyli srebrny medal w olimpijskim konkursie duetów na dużej skoczni w Predazzo. Wygrali Jan Hörl i Stephan Embacher z Austrii. Brąz wywalczyli Johann André Forfang i Kristoffer Eriksen Sundal z Norwegii. Ze względu na opady śniegu konkurs przerwano w końcu trzeciej serii. **s.16**

Środa 18/02/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #31 (4125) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





Jarosław Kaczyński
prezes PiS, na konferencji prasowej poświęconej programowi SAFE i naciskom Niemiec
\\ To jest państwo postnazistowskie (...). Takie państwo powinno siedzieć w kącie i przepraszać, że żyje, a nie próbować przewodzić. \\

foto. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



foto. Mikołaj Bujak/KPRP



POGODA

Środa 18.2 Zachmurzenie, opady śniegu i deszczu ze śniegiem

WSCHÓD słońca 06:44 ZACHÓD słońca 16:59
Imieniny obchodzą: Agapit, Albert, Flawia, Flawian, Flawiusz, Fryda, Haralampiusz, Heladia, Heladiusz, Klaudiusz, Konstancja, Kosma, Lucjusz, Maksym, Mojżesz, Szymon, Wieszezan, Wiczesława

Gdańsk	Lublin
0°C	0°C
-5°C	-5°C
Katowice	Kraków
2°C	1°C
-3°C	-2°C
Łódź	Poznań
0°C	1°C
-6°C	-7°C
Warszawa	Wrocław
0°C	3°C
-9°C	-5°C

Czwartek 19.2 Zachmurzenie, opady śniegu

WSCHÓD słońca 06:42 ZACHÓD słońca 17:01
Imieniny obchodzą: Alwar, Arnold, Barbacy, Beat, Biedziesława, Czcisław, Gawin, Henryk, Jerzy, Józef, Konrad, Leoncjusz, Manswet, Marcei, Prokles, Publiusz, Tulliusz, Waleriusz, Walery, Zuzia

Gdańsk	Lublin
0°C	-2°C
-4°C	-5°C
Katowice	Kraków
-1°C	-1°C
-4°C	-3°C
Łódź	Poznań
-1°C	0°C
-5°C	-6°C
Warszawa	Wrocław
-1°C	-1°C
-8°C	-5°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Para prezydencka rośnie w oczach

Nie milną echa telewizyjnych wywiadów udzielonych przez parę prezydencką. Karol Nawrocki w Polsacie News potwierdził, że jest konkretnym graczem na polskiej scenie politycznej. Marta Nawrocka w TVN24 utwierdziła natomiast w przekonaniu, że pozostaje sobą – osobą skromną i bliską zwykłym ludziom. Dla elit III RP jedno i drugie jest nie do wybaczenia, a im lepiej wypada prezydent, tym bardziej zaciekle atakowana jest jego żona. Jednak ta pełna klasowych uprzedzeń i zwykłej zawiści nagonka wzmocni Nawrockich. Ludzie w salonowej pogardzie dla prezydentowej zobaczą pogardę dla siebie samych i jeszcze bardziej oddalą się od wielkomiejskich, liberalnych elit. To zbliży ich również do prezydenta, w którym mogą widzieć jedyne orędownika swoich praw w obliczu rosnącego oderwania innych ośrodków władzy od problemów zwykłych Polaków.

Rafał Zawistowski



Sławomir Jastrzębowski

Znikający gender

Ustalmy najpierw fakty – gender pojawił się w Wojsku Polskim w tajemniczy sposób i zniknął, zanim zdążył zaistnieć. Skracając, w planach szkoleń żołnierzy znalazło się następujące zagadnienie: „Prawa człowieka i perspektywa gender w operacjach wojskowych”. Zagadkowe i dziwne to, biorąc pod uwagę, że najpotężniejsza armia NATO zdecydowanie odeszła od genderodziwactw w swoich szeregach, a ludzi, którzy mieli nieuporządkowaną w głowie własną orientację seksualną, transseksualistów budzących politowanie, po prostu pozbyto się z armii. Oczywiście słusznie, bo niestabilny psychicznie żołnierz to zagrożenie dla siebie i innych towarzyszy broni. Armia to nie jest dobre miejsce na słodkie przebieganki. Kiedy dziennikarz Republiki zapytał ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza o gender na szkoleniach, wicepremier wydawał się speszony. Po kilku godzinach od zadanej kwestii na konferencji prasowej MON oficjalnie poinformowało, że szkolenie zostało odwołane. To oczywiście dobra informacja, ale trzeba ją jednak przeanalizować: kto i dlaczego wpadł na ten niemądry pomysł oraz co w ramach tego szkolenia chciał robić, jakie treści chciał żołnierzom przekazać? Dlaczego ta analiza? Żeby nikt nigdy nie wpadł już na taki pomysł.



Grzegorz Wszółek

Dogorywanie Polski 2050

Na naszych oczach rozpada się Polska 2050. Dzieje się coś, co – gdyby nie dobry wynik w wyborach parlamentarnych – miałyby miejsce znacznie wcześniej. Szymon Hołownia deklarował, że ma za sobą grupę kilkunastu posłów, nawet 13 czy 14 – jeśli faktycznie tak jest, w co szczerze wątpię, oznaczałoby to potężne kłopoty dla KO i Donalda Tuska. Premier nie darzy szacunkiem celebryty, szczególnie po tym, co „wywinął” w czerwcu 2025 r., gdy doprowadził do zaprzysiężenia Karola Nawrockiego na prezydenta wbrew naciskom, poza tym rozmawia z największą partią opozycyjną, a takiej zniewagi nie wolno mu darować. Pytanie, czy nawet i sześciu posłów, którzy wraz z Hołownią wyszliby z koalicji, to nie byłby zbyt duży cios – skoro część ustaw przepychana jest w granicach 236 głosów. Z pewnością wielu parlamentarzystów Polski 2050 liczy na miękkie lądowanie w KO, jednak to partia Tuska ma nad nimi psychologiczną przewagę i to ona rozdaje karty, jeśli mowa o miejscu na listach wyborczych. Z drugiej strony rozłam to zawsze jedna wielka niewiadoma. Emocje czasem biorą górę – wystarczy jedno niepotrzebne słowo, brak porozumienia i wszystko się syple. Kto jednak zajmie miejsce Polski 2050? Czy jej sympatycy faktycznie rzucą się w objęcia KO? Wątpliwe.

JAN GALAROWICZ

Dzień pokory i największej nadziei

Jesteśmy dziećmi nowożytnego antropocentryzmu. Martin Heidegger pisze: „Człowiek ustanawia sam siebie jako miarę wszystkich miar”. A Chantal Delsol dopowiada: „Nowoczesny podmiot uznał się za demiurga”. U źródeł tej postawy tkwi pycha. Z jednej strony człowiek jest deifikowany, natomiast z drugiej strony jest animalizowany, a nawet uważany za największego szkodnika na Ziemi. Jednym ze skutków tego jest zapaść demograficzna. Środa Popielcowa polemizuje z tymi dwiema skrajnymi, fałszywymi filozofiami człowieka. Jest dniem pokory, czyli prawdy o człowieku. Kościół, posypując głowy popiołem, przypomina nam w tym dniu arcybolesną prawdę, że człowiek-demiurg sam z siebie jest w istocie „niczym pył znikomy, nikły jak trawa, co wieńdnie na polu”, i że nigdzie po śmierci nie odejdzie, lecz w proch się obróci. Ale Popielec zarazem zapowiada już Wielkanoc – chrześcijańskie święto Zmartwychwstania i największej nadziei, jaka może zostać ofiarowana człowiekowi: że jego ostatecznym przeznaczeniem jest zmartwychwstanie.

**BEZPRAWIE** \ Sędziowie sami sobie chcą ustalać zasady obsadzania jednego z najważniejszych organów

Żurkowcy szykują nielegalne wybory, aby przejąć KRS

Prezisi niemal wszystkich sądów apelacyjnych w Polsce zgodnie z wolą ministra Waldemara Żurka wyrazili gotowość do pomocy w zorganizowaniu wyborów do sędziowskiej części KRS. – Zgodnie z ustawą kandydaci do KRS mają być wskazywani przez grupy sędziów lub grupy obywateli, a nie przez jakieś zgromadzenia. To jest działanie całkowicie poza prawem – mówi „GPC” prof. Krzysztof Szczucki z PiS. Z kolei poseł Patryk Jaskulski z KO podkreśla, że trzyma mocno kciuki, aby we wszystkich sądach taki proces wyborczy się odbył.

Jan Przemyski

Kadencja sędziowskiej części Krajowej Rady Sądowniczej (15 z 25 członków) kończy się 12 maja br. W związku z tym w zeszłym tygodniu marszałek Włodzimierz Czarzasty, nie czekając na decyzję prezydenta Karola Nawrockiego wobec przegłosowanej przez parlament w styczniu nowelizacji ustawy o KRS, wydał obwieszczenie o rozpoczęciu procedury zgłaszania kandydatów na sędziów nowej kadencji Rady w oparciu o przepisy, które przez lata politycy koalicji 13 grudnia krytykowali.

Przypomnijmy, że wedle obowiązującego prawa, aby kandydować do KRS, sędzia musi zebrać 25 podpisów czynnych zawodowo sędziów lub 2 tys. podpisów pełnoletnich obywateli. Skrzynki, na które można je kierować, środowiska prawnicze często ogłaszają w mediach społecznościowych. Następnie kandydaci są opiniowani przez sejmową komisję sprawiedliwości i praw człowieka, a na końcu wybór

zatwierdza się głosowaniem na sali plenarnej.

Jednak zwolennicy Waldemara Żurka zgodnie z jego wolą chcą zaburzyć ten proces i sami ustalać zasady, na jakich obsadzona zostanie KRS. Według ich planu w sądach w całej Polsce miałyby zostać przeprowadzone wybory, w których wyłoniono by 15 kandydatów, a Sejm jedynie by ich „potwierdził”. Gotowość do przeprowadzenia tego typu procesu wyrazili prezesi sądów apelacyjnych, którzy w specjalnym oświadczeniu stwierdzili, że „dokonanie wyboru sędziowskich członków Rady arbitralną decyzją Sejmu będzie pogłębiać stan destrukcji, uniemożliwiać prawidłowe funkcjonowanie sądów”. „Przy pełnej świadomości związanych z tym projektem ryzyk, podejmijmy próbę wzięcia odpowiedzialności za funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości” – zaapelowali prezisi.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy parlamentarzystów. – Ta procedura rozpoczęta przez marszałka Czarzastego, wybór członków Rady na podstawie obowiązujących



Zwolennicy Waldemara Żurka zgodnie z jego wolą chcą zaburzyć ten proces i sami ustalać zasady, na jakich obsadzona zostanie KRS | fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

przepisów, musi zostać przeprowadzona, w obecnej sytuacji jest ona swojego rodzaju bajpasem przed rzeczywistą zmianą procedur. Nie możemy pozwolić, aby tak ważny organ przez brak jego obsadze-

nia przestał istnieć – powiedział nam poseł Patryk Jaskulski z KO. Naszego rozmówcę dopytaliśmy też o deklarację prezesów sądów apelacyjnych. – Przepisy nie zabraniają przeprowadzenia tego typu pro-

cesu wyborczego i trzymam mocno kciuki, aby we wszystkich sądach takowy się odbył. Będą to rekomendacje środowiska sędziowskiego, a formalną decyzję przecież i tak podejmie Sejm – podkreślił wiceprzewodniczący sejmowej komisji sprawiedliwości.

Całkowicie odmienne zdanie ma na ten temat prof. Krzysztof Szczucki z PiS. – To, że środowiska, które przez lata krytykowały kształt KRS, teraz same chcą obsadzić ją swoimi kandydatami, pokazuje, z jaką skalą hipokryzji i kastowości mamy do czynienia. Jeśli chodzi o wybory przeprowadzane w sądach, to podstawa prawna do takiego działania po prostu nie istnieje. Zgodnie z ustawą kandydaci do KRS mają być wskazywani przez grupy sędziów lub grupy obywateli, a nie przez jakieś zgromadzenia ogólne. To jest działanie całkowicie poza prawem – podkreśla prof. Szczucki.

Swoją opinią podzieliła się z nami także prof. Anna Łabno, autorytet w zakresie prawa z Uniwersytetu Śląskiego. – Artykuł 7 Konstytucji RP stanowi, że organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Nie istnieją przepisy, które przyznawałyby prezesom sądów kompetencje do podejmowania jakichkolwiek działań związanych z organizacją wyborów do KRS. Zakres ich uprawnień ogranicza się jedynie do możliwości złożenia podpisu popierającego kandydaturę danego sędziego do KRS. I w takim przypadku działają jak każdy inny sędzia i nie jest to związane z funkcją prezesa sądu – powiedziała prof. Łabno.

Hucpa koalicji wobec prof. Cenckiewicza dobiega końca

POLITYKA \ Naczelny Sąd Administracyjny 15 kwietnia br. ma rozstrzygnąć sprawę dotyczącą dostępu do informacji niejawnych szefa BBN prof. Sławomira Cenckiewicza. „A ludzie Siemoniaka na 2 lata kontynuacji swojej hucpy liczyli” – skomentował w mediach społecznościowych te doniesienia prof. Cenckiewicz.

W lipcu 2024 r. prof. Cenckiewicz za pośrednictwem mediów społecznościowych poinformował, że w miejscu jego zamieszkania pojawili się funkcjonariusze SKW, którzy wręczyli mu decyzję o cofnięciu poświadczeń bezpieczeństwa. Miało to związek z jego udziałem w procesie odtajnienia historycznych planów

obronnych z czasów koalicji PO-PSL, które to zakładały, że w razie ataku ze wschodu rządzący byli gotowi oddać terytorium Rzeczypospolitej, a miliony Polaków skazać na łaskę żołnierzy nieprzyjaciela.

17 czerwca 2025 r. wojewódzki sąd administracyjny uchylił decyzję o cofnięciu poświad-

czeń bezpieczeństwa prof. Cenckiewiczowi, jednak przedstawiciele koalicji 13 grudnia konsekwentnie od tamtej pory próbują wmówić opinii publicznej, iż to nie ma wpływu na sytuację, i odmawiają aktualnemu szefowi BBN dostępu do informacji niejawnych. Jednocześnie niedługo po decyzji WSA złożyli do Naczelnego Są-

du Administracyjnego skargę kasacyjną. Właśnie się okazało, że NSA rozpatrzy tę sprawę 15 kwietnia br. w trzyosobowym składzie. Posiedzenie zostanie przeprowadzone za zamkniętymi drzwiami.

Do tej informacji odniósł się główny zainteresowany – prof. Cenckiewicz – za pośrednictwem mediów społecznościowych. „A ludzie Siemoniaka na 2 lata kontynuacji swojej hucpy liczyli” – napisał szef BBN.

O komentarz do tej sprawy poprosiliśmy prof. Jacka Reginię-Zacharskiego, politolo-

ga z UŁ. – Prof. Cenckiewicz, podkreślając, że liczyli na dwa lata hucpy, tak naprawdę dotyczyła sedna problemu. W całej tej sytuacji chodzi właśnie o hucpę i utrudnianie pracy BBN-u. Jeżeli prace BBN-u są paraliżowane, to przekłada się to oczywiście na jakość bezpieczeństwa w RP, a przede wszystkim na jakość debaty o bezpieczeństwie. Dla funkcjonowania państwa jest to rzecz fatalna – powiedział nam prof. Reginia-Zacharski.

Jan Przemyski



CYTAT \ „Granty dla »swoich« (...) z KPO. (...) Część środków z SAFE ma trafić do sprywatyzowanej firmy, która nie ma żadnego doświadczenia ani zdolności produkcyjnych, a może pełnić jedynie rolę pośrednika, zgarniającego »śmietanę«. Pytanie brzmi: dla kogo?» – napisał Jarosław Kaczyński, prezes PiS.

SYTUACJE KRYZYSOWE \ Ochrona ludności tylko na papierze

Gen. Wroński: Pieniądze wydawane przez rząd nie chronią nikogo

W obecnej sytuacji przygotowanie ochrony ludności do sytuacji kryzysowych to nie jest konieczność „na jutro”, tylko „na wczoraj”. Tymczasem rząd chwali się, że wydaje miliardy, ale te obowiązki scedował na samorządy, wydając przy tym niejasne przepisy. – To państwo musi dowodzić. Samorządy wykonywać. Inaczej sprawa jest przegrana bez jednego strzału – alarmuje gen. bryg. Dariusz Wroński.

Jarosław Molga

Szef MSWiA Marcin Kierwiński mówił w poniedziałek, że w 2025 r. na ochronę ludności przeznaczono blisko 4,5 mld zł. – To zakupy, które są najbliższe mieszkańców i mają być odpowiedzią na rosnące zagrożenie. Dotyczy to nie tylko klęsk naturalnych, lecz także tego, że Polska stała się krajem przyfrontowym – mówił Kierwiński.

Niespełna rok temu rząd deklarował kilkakrotnie większą kwotę. „Rada Ministrów przy-



Ochrona ludności w Polsce to nie system, to narracja. A narracja nie ewakuje ludzi, nie otwiera schronów i nie uspokaja społeczeństwa w pierwszych 72 godzinach kryzysu – mówi gen. bryg. Dariusz Wroński | fot. Adobe Stock/

jęła Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026. Łącznie wydatki z budżetu państwa na ochronę ludności w 2025 r. wyniosą 16 mld zł. W większości środki trafią do samorządów – twierdziło MSWiA w oficjalnym komunikacie w maju 2025 r.

Teraz Kierwiński tłumaczy, że owe 4,5 mld zł to „sukces”, ponieważ udało się te środki „uruchomić mimo trudnego pierwszego roku obowiązywania nowych przepisów”.

– Ubiegły rok był „trudny” dlatego, że przepisy przygotowane przez rząd praktycznie

uniemożliwiają działanie – ripostują samorządowcy.

Związek Powiatów Polskich w zestawie uwag do nowelizacji przepisów dotyczących programu ochrony ludności zauważa, że proponowane zmiany nadal są niejasne lub wręcz sprzeczne z konstytucją. Np. jeśli chodzi o tworzenie punktów schronienia, w uwagach powiaty określają niektóre rozwiązania jako „kuriozalne sytuacje z właściwością organów”, które mogą skutkować brakiem zapewnienia ochrony takiej samej dla wszystkich mieszkańców.

„Wskazanie wójta jako organu, który przy braku uzgodnienia jest organem właściwym, może doprowadzić do sytuacji, w których powiat może zostać pozbawiony możliwości zapewnienia równomiernego dostępu dla ludności powiatu do obiektów zbiorowej ochrony. Jest to konsekwencja wadliwego sformułowania art. 89 dotychczasowej ustawy, który nie przesądza w sposób jednoznaczny o właściwości organu” – to fragment uwag do nowelizacji ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej.

Ta nowelizacja miała naprawić chaos, który wywołały

przyjęte przez rząd przepisy z maja ub.r. Związek Powiatów Polskich alarmuje, że ten chaos się nie skończy.

Z informacji „Codziennej” wynika, że w urzędach wojewódzkich dopiero trwają prace nad planem na ten rok. Starostowie i wójtowie nie wiedzą, na co i ile środków dostaną. Dotyczy to np. województwa lubelskiego, bezpośrednio narażonego na ataki z powietrza.

Rząd chwali się miliardami przeznaczanymi na ochronę ludności. Problem w tym, że bez jasnego prawa, dowodzenia i odpowiedzialności te pieniądze nie chronią nikogo.

– Ochrona ludności w Polsce to nie system, to narracja. A narracja nie ewakuje ludzi, nie otwiera schronów i nie uspokaja społeczeństwa w pierwszych 72 godzinach kryzysu. Państwo, które nie potrafi jasno powiedzieć: kto dowodzi, kto odpowiada i kto za co pójdzie siedzieć, nie ma ochrony ludności. Ma chaos zapisany w budżecie. Mówi się: „niech samorządy się tym zajmą”. To wygodne kłamstwo – komentuje obecną sytuację gen. bryg. Dariusz Wroński.

– Samorządy nie mają prawa, środków ani uprawnień, by prowadzić ochronę ludności w warunkach wojny. Nie da się zrealizować skutecznej ochrony ludności bez twardego centrum państwowego. Państwo musi dowodzić. Samorządy wykonywać. Inaczej mamy przegraną bez jednego strzału – kwituje gen. Wroński.

Pani Urszula: Mraz to karierowicz i kłamca

PROCES FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI \ Pan Tomasz Mraz dał się poznać jako człowiek skoncentrowany na swojej karierze, a jego zeznania zawierają nieprawdę – mówiła wczoraj przed sądem pani Urszula. Ujawniła także kulisy audytu, który resort zamówił w 2024 r. w sprawie fundacji Lux Veritatis. Wybrano firmę współpracowniczkę Ewy Kopacz. – To jest początek obracania w pył zarzutów i rzekomych dowodów w tej sprawie – mówi mec. Michał Skwarzyński.

Pan Tomasz Mraz dał się poznać jako osoba bardzo zaangażowana w kreację swojej kariery zawodowej. Już wtedy uważałam, że priorytetem Tomasa jest robienie kariery. Zrobił wszystko, żeby zostać dyrektorem. Zapisał się nawet do tej samej wspólnoty religijnej, w której był minister Romanowski, po to, by mieć do niego bezpośredni dostęp – mówiła wczoraj podczas kolejnej rozprawy ws. Profeto pani Urszula, wyjaśniając, dlaczego Tomasz Mraz posunął się do kłamstw w sprawie Funduszu Sprawiedliwości i zo-

stał głównym świadkiem prokuratury w tej sprawie w momencie zmiany władzy.

Po czym punkt po punkcie obnażała kłamstwa, które Mraz zawarł w swoich zeznaniach. Tak np. wykazała, że niemożliwe byłoby, jak twierdził Mraz, by pani Urszula przychodziła do niego i w jego gabinecie wywierała naciski na niego, by zmienić ocenę wniosku fundacji Profeto ks. Michała Olszewskiego. Pani Urszula na podstawie dat wykazała, że nie mogła tego robić, ponieważ wtedy pracowała zdal-

nie ze względu na pandemię COVID-19. Okazało się, że prokuratura nie sprawdziła elektronicznego rejestru obecności w gmachu ministerstwa i nie zweryfikowała słów Mraza.

Podobnie pani Urszula wykazała, że Mraz kłamał, opowiadając o rzekomych nieformalnych spotkaniach ks. Olszewskiego z kierownictwem resortu w sprawie swojego wniosku o dofinansowanie.

– To są bardzo ważne zeznania dla naszego klienta i generalnie dla wszystkich oskarżonych w tej sprawie. Bezdysku-

syjnie pani Urszula wykazała, że pan Mraz snuł opowieści pod ochroną pana Giertycha. Apeluje teraz do panów Mraza i Giertycha: proszę się odnieść do ujawnionych faktów – apeluje pełnomocnik ks. Olszewskiego Michał Skwarzyński.

Pani Urszula podkreślała, że do tej pory nie wolno jej było o tym mówić. – Nie mogłam powiedzieć tego wcześniej, mimo iż druga strona grała znacząco kartami, publikowali różne „wycieki”. Teraz przed sądem mogę wyjaśnić, jak było naprawdę – mówiła pani Urszula.

Urzędniczka resortu sprawiedliwości odniosła się także do jednego ze stawianych jej zarzutów (chodziło o rzekomo nieobiektywną ocenę wniosku fundacji Lux Veritatis o. Tadeusza Rydzyska).

– Po wpłynięciu kilkunastu ofert, z których najtańsza opiewała na 18 tys. zł, nadzorująca departament FS wiceminister Zuzanna Rudzińska-Bluszcz nakazała unieważnienie tego zapytania ofertowego i zawarcie umowy z firmą Barbara Ciemała Audit4You. Wartość tego zamówienia opiewa na kwotę 142 950,60 zł – mówiła pani Urszula.

Zwróciła uwagę, że szefowa firmy audytowej w przeszłości współpracowała m.in. z Ewą Kopacz.



GRANAT NA PRZEJŚCIU

GRANICA \ Funkcjonariusze Straży Granicznej odnaleźli nieuzbrojony granat u jednego z podróżujących przez przejście w Dołhobyczowie (pow. hrubieszowski). 19 osób zostało ewakuowanych z jednego z budynków.



PODRÓBKI ZA 6 MLN

KAS \ Funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej w sortowni przesyłek przechwycili blisko 10 tys. sztuk towarów oznaczonych zastrzeżonymi znakami towarowymi. Szacunkowa wartość produktów to ok. 6 mln zł.

PUŁAPKA SAFE \ Niemiecki skok na polskie miliardy

Polska zapłaci, Berlin zarobi. Ujawniamy plan Rheinmetallu

Niemiecki przemysł zbrojeniowy, na czele z gigantem Rheinmetallem, w ciągu ostatnich 12 miesięcy przeprowadził precyzyjną operację przejęcia kontroli nad częścią rynku zbrojeniowego Europy Środkowo-Wschodniej. Manewr ten zbiegł się w czasie z ogłoszeniem unijnego mechanizmu SAFE, w ramach którego Polska zadłuży się na rekordową kwotę 43,7 mld euro. Berlin perfekcyjnie przygotował grunt prawny i biznesowy, by pieniądze pożyczane przez Warszawę w Brukseli trafiły ostatecznie do Düsseldorfu i Monachium.

Grzegorz Wierchołowski

Fundusz pożyczkowy SAFE opiewa łącznie na 150 mld euro, a Warszawa złożyła wniosek na gigantyczną kwotę aż 43,7 mld euro. Aby jednak projekt mógł zostać sfinansowany z tych środków unijnych, musi zostać spełniony kluczowy warunek: produkt musi się składać w minimum 65 proc. z komponentów pochodzenia unijnego. Jest to wymóg tzw. European Content (europejskiego wkładu).

Ten jeden zapis, w teorii mający wspierać autonomię Unii Europejskiej, w praktyce uderza precyzyjnie w dotychczasową strategię modernizacji Wojska Polskiego, opartą na współpracy ze Stanami Zjednoczonymi oraz z Koreą Południową. Tymczasem sprzęt bazujący na technologii Rheinmetallu lub z zakładów (spółek) otwieranych za granicą przez ten koncern – w przeciwieństwie do technologii amerykańskiej – automatycznie spełnia kryteria „europejskości”, co otwiera drogę do sfinansowania zakupów z pożyczek SAFE.

Rheinmetall przejmuje „lukratywny rynek polski”

Niemiecki koncern nie czekał biernie na rozwój wypadków. W Polsce ważnym elementem strategii Berlina stało się memorandum o współpracy podpisane w październiku 2025 r. między Polską Grupą Zbrojeniową (PGZ) a koncernem Rheinmetall.

Dokument, dotyczący utworzenia Europejskiego Centrum Wozów Wsparcia, zakłada produkcję wozów zabezpieczenia technicznego, mostów oraz wozów inżynierskich (m.in. Keiler NG). Choć produkcja ma być ulokowana w Polsce – mowa o Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych i zakła-



Warunki programu SAFE uderzają w dotychczasową strategię modernizacji Wojska Polskiego, opartą na współpracy z USA i Koreą Południową | fot. Tomasz Jedrzejowski/Gazeta Polska

dach H. Cegielski w Poznaniu – na zamówieniach korzystać będą przede wszystkim Niemcy. Rheinmetall może zarobić na opłatach licencyjnych, dostawach kluczowych podzespołów (silniki, elektronika) oraz długoterminowym serwisie, który generuje przychody przez dekady.

Niemieckie media nie kryją satysfakcji z takiego obrotu spraw. Dziennik „Die Welt” pisze wprost, że Rheinmetall pomijał dotychczas „najbardziej zaludniony i istotny pod względem bezpieczeństwa politycznego kraj w regionie: Polskę”. Gazeta dodaje jednak znacząco: „Ale to może się teraz zmienić”.

Według niemieckich komentatorów dla Rheinmetallu wejście do gry nad Wisłą oznacza „prawdziwe wejście na lukratywny rynek polski”, zwłaszcza w kontekście SAFE. „Polska otrzyma ponad 43 mld euro, czyli największą część środków z programu UE SAFE. Aby pieniądze nie przepadły, muszą one zostać wydane na sprzęt wojskowy w Europie. Główny nacisk ma być położony na przemysł polski, ale również przedsiębiorstwa niemieckie i francuskie mogą na tym skorzystać” – wyjaśnia „Die Welt”.

I wskazuje na polityczny kontekst tej ofensywy, sugerując, że Berlin wykorzystuje fakt wypychania przez Donalda Tuska wpływów USA w Polsce. Gazeta zauważa: „W obliczu coraz bardziej nieprzewidywalnej polityki Stanów Zjednoczonych pod rządami Donalda Trumpa oraz świadomości, że partnerstwa w Europie muszą zostać wzmocnione (...), w Warszawie pojawia się zmiana polityki”.

Konkluzja niemieckiego dziennika jest jednoznaczna: „Wydaje się, że Rheinmetall wykorzystuje tę sytuację (...). Niemiecka firma zbrojeniowa Rheinmetall ogłosiła, że jej przychody mają osiągnąć ok. 50 mld euro do 2030 r. Oznaczałoby to pięciokrotny wzrost w porównaniu z rokiem 2024, a nowe lokalizacje powstają na całym świecie. Ekspansja Rheinmetallu w Europie Południowo-Wschodniej i Środkowo-Wschodniej jest szczególnie szybka”.

Ofensywa totalna

Działania w Polsce to tylko element szerszej układanki. Przegląd transakcji z przełomu 2025 i 2026 r. pokazuje, że mamy do czynienia z zaplanowaną ofensywą Berlina w całej

Europie Środkowo-Wschodniej i Południowej.

Niemcy systematycznie przejmują kontrolę nad łańcuchami dostaw i mocami produkcyjnymi w regionie, wykorzystując mechanizm SAFE jako lewar finansowy. To w zakładach kontrolowanych przez Niemców wydawana będzie duża część, jeśli nie większość, pożyczonych przez państwa członkowskie środków.

Skala ekspansji jest bezprecedensowa. W listopadzie 2025 r. Rheinmetall ogłosił plany budowy fabryki prochu w miejscowości Victoria w Rumunii. Inwestycja warta ponad 500 mln euro daje Niemcom pakiet większościowy (51 proc.) w spółce joint venture.

Podobny scenariusz realizowany jest w innych krajach. W Bułgarii w październiku 2025 r. podpisano porozumienie z VMZ o budowie fabryki amunicji. Niemcy próbują tu rozwiązać swój strategiczny problem braku surowców – Bułgaria zachowała bowiem dostęp do surowców i zdolności przetwarzania nitrocelulozy. Dodatkowo w lutym 2026 r. niemiecki Hensoldt wszedł w partnerstwo z bułgarską firmą Dronamics.

Na północy, na Litwie i Łotwie, jesienią 2025 r. sfinalizowano umowy na budowę fabryk amunicji 155 mm. Na Łotwie powołano spółkę joint venture, w której Rheinmetall objął, a jakże, 51 proc. udziałów. W grudniu 2025 r. otwarto hybrydową fabrykę Rheinmetallu w węgierskim Szegedzie, a w styczniu 2026 r. koncern uzyskał zgodę na strategiczny sojusz z włoskim Leonardo, którego celem jest produkcja nowych czołgów i wozów bojowych finansowanych ze środków SAFE.

Te pospieszne działania – zbiegające się w zadziwiający sposób z ogłoszeniem SAFE – układają się w logiczną całość: Niemcy domykają system, w którym państwa regionu, z Polską na czele, zaciągają unijne pożyczki, by za te pieniądze kupować gotowe produkty z Niemiec lub produkty montowane u siebie, ale na niemieckiej licencji i z niemieckich części.

Poligon doświadczalny

Dowodem na to, jak w praktyce działa mechanizm SAFE, jest Portugalia, rządzona przez premiera z ugrupowania należącego do Europejskiej Partii Ludowej (podobnie jak polska Koalicja Obywatelska). W styczniu 2026 r. kraj ten ogłosił zakup transporterów Boxer, produkowanych przez niemieckie konsorcjum Rheinmetall i KNDS.

Transakcja została oficjalnie sfinansowana z unijnych pożyczek SAFE. Mechanizm zadziałał zgodnie z planem Berlina: państwo członkowskie zadłużyło się w Brukseli, „odciążając budżet krajowy”, a obciążając się samo długiem, który spłaca przyszłe pokolenia. Pieniądze zaś popłynęły do niemieckiego przemysłu.

Jak zauważył austriacki serwis wojskowy Militär Aktuell (Militaeraktuell.at), instrument ten miał „kluczowe znaczenie”, ponieważ Boxer jest jednym z kosztowniejszych produktów tej kategorii na rynku.

Także Rumunia – drugi po Polsce największy „beneficjent” SAFE – ogłosiła częściową listę zakupów z tego programu. Już z początkowego wykazu wynika, że Bukareszt przeznaczy ok. 1,3 mld euro na zakup niemieckiego sprzętu wojskowego, głównie właśnie od Rheinmetallu (m.in. systemy obrony powietrznej Sky-nex i Skyranger).



SPÓŁKI SP \ Nie widzę takich działaczy partyjnych – oświadczył Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych, pytany o efekty „odpolitycznienia” spółek skarbu państwa. Gdy przypomniano mu o córce polityka PSL, która jest wiceprezesem KGHM, odparł, że „pani prezes wykonuje swoją pracę bardzo rzetelnie i profesjonalnie”.

ZAGROŻENIE DLA BEZPIECZEŃSTWA \ Wabik dla rosyjskich inwestorów?

Strategiczna baza obok jednostek NATO sprzedawana na... OLX

Podległa ministrowi energii spółka PERN SA sprzedaje byłą bazę paliw w Żaganiu, znajdującą się w bezpośrednim sąsiedztwie strategicznego poligonu i bazy wojskowej, ogłaszając ten fakt... na portalu OLX. W pobliskiej jednostce stacjonują 10 Brygada Kawalerii Pancерnej, 34 Brygada Kawalerii Pancерnej oraz ma siedzibę Dowództwo i Sztab 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancерnej. W Żaganiu znajduje się też amerykańska Pancerna Brygadowa Grupa Bojowa.

Tomasz Grodecki

To poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa. Strategiczną działkę może kupić każdy, a Ministerstwo Energii nie wyjaśnia w klarowny sposób, czy o jej sprzedaży było informowane MON. PERN to spółka strategiczna, która odpowiada za przesył i magazynowanie ropy naftowej i paliw płynnych. Podlega jej infrastruktura krytyczna niezbędna dla bezpieczeństwa energetycznego Polski.

W ogłoszeniu na OLX podana jest powierzchnia działki – 25 ha. Zarząd PERN-u sam chwali się w nim, że w sąsiedztwie bazy paliw są poligony wojskowe. Ciekawy sposób

na zachęcenie kupców. Wabik dla zdeterminowanego inwestora, najlepiej o powiązaniach z Rosją... Cena wywoławcza to 4 mln zł.

W sąsiedztwie zbywanej bazy paliw są też 10 Brygada Kawalerii Pancерnej, 34 Brygada Kawalerii Pancерnej oraz Dowództwo i Sztab 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancерnej. W Żaganiu stacjonuje też amerykańska Pancerna Brygadowa Grupa Bojowa.

Poseł PiS i były wiceszef Ministerstwa Aktywów Państwowych Maciej Małecki pytał podczas zeszłotygodniowego posiedzenia Sejmu, czy minister energii ma pewność, że w takim skupisku jednostek Wojska Polskiego i armii sojuszniczej nie



Była baza paliw w Żaganiu została wystawiona na sprzedaż na portalu OLX
| fot. X.com/d

ma sensu utrzymywanie bazy paliw. Chciał też wiedzieć, czy resort uzgodnił to z ministrem obrony i ma pisemną deklarację od szefa MON, że Wojsko Polskie nie chce tego terenu.

Odpowiedzi Ministerstwa Energii nie przystają do powagi sytuacji. Zdaniem ministra Miłosza Motyka na OLX znajduje się „link do przetargu ze strony PERN-u, na której mamy wprost opisane procedury przetargowe”. Motyka stwierdził, że jest to kolejna próba sprze-

daży nieruchomości ze względu na operat szacunkowy. Poprzednia – jak stwierdził – miała miejsce w 2020 r. W reakcji poseł Maciej Małecki przypomniał, że sytuacja sporo się zmieniła od tego czasu, m.in. wybuchła wojna na Ukrainie. Motyka uznał, że to nic nie zmienia, a działkę, po dokonaniu ponownych analiz, postanowiono teraz sprzedać.

– Pan poseł mówi o tym, że w okolicy są bazy wojskowe, wojna się zaczęła. Słusznie, tyl-

ko, panie pośle, wszystkie te analizy zostały przeprowadzone jeszcze raz i nie wykazały takiej potrzeby. I tak PERN jest w kontakcie bezpośrednim z wojskiem, z instytucjami, którym też zaoferowano wykorzystanie tej infrastruktury. Jawnie, zgodnie z procedurami. W sąsiedztwie tych baz wojskowych, o które pan pyta, funkcjonuje już kilka czynnych baz paliw, w tym baza PERN-u w Kawicach, ale mamy też bazę Unimotu w Boleśławcu czy Orlenu w Nowej Soli. Z tego punktu widzenia wojsko jest odpowiednio zabezpieczone. (...) Ryzyka związanego z bezpieczeństwem paliwowym ta sprzedaż i ten przetarg nie mają – dowodził Motyka w Sejmie.

Poprosiliśmy o komentarz do tej sytuacji posła Małeckiego. – Minister Motyka plątał się w odpowiedzi na moje pytania. Nie potrafił jasno odpowiedzieć, czy uzgodnił sprzedaż strategicznie położonej bazy paliw, sąsiadującej z poligonami i jednostkami Wojska Polskiego, z ministrem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Nie potrafił odpowiedzieć, czy ma pisemną odpowiedź z MON, że wojsko tego terenu nie potrzebuje. Sprzedawanie przez portal OLX tego typu nieruchomości, w sytuacji wojny za naszą granicą, jest przykładem państwa z dykty i kartonu. Nie zostawię tej sprawy – powiedział w rozmowie z portalem Niezależna.pl poseł Małecki.

Pełczyńska-Nałęcz zachwieje koalicją

POLSKA 2050 \ Odchodząc z partii, europoseł Michał Kobosko wystosował list otwarty, który jest pełen zarzutów wobec Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, w tym w zakresie nietransparentnego używania pieniędzy. Politycy niechętni nowej przewodniczącej biją również w Bartosza Romowicza, byłego burmistrza Ustrzyk Dolnych, który został skazany za pomówienie tamtejszej radnej w 2022 r. Posłowie domagają się wyrzucenia go z klubu i zajmowanych stanowisk.

W poniedziałek odejście z Polski 2050 ogłosił Michał Kobosko. Swoje stanowisko uzasadnił w długim liście, w którym wytoczył najcięższe zarzuty wobec Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Zarzucił jej praktyczną prywatyzację partii, po tym jak zastąpiła go na stanowisku pierwszego wiceprzewodniczącego i faktycznie zaczęła rządzić ugrupowaniem. „Finanse partii stały się mocno nieprzejrzyste, docierały do nas informacje o dziesiątkach tysięcy złotych wypłacanych co miesiąc na nieznaną, nieweryfikowalną cele. Próby zrobienia audytu finansowego okazywały się nieskuteczne, a kolejne pod-

noszone wątpliwości w tym zakresie były ignorowane i bagatelizowane. Komunikacja partii zaczęła być wyłącznym narzędziem promocji działań Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz i często niezrozumiałych, z nikim w partii niekonsultowanych mocno socjalistycznych pomysłów programowych Pani Minister. Zarząd Krajowy partii, organ odpowiadający za zarządzanie organizacją, został ubezwłasnowolniony, decyzje podejmowano poza normalnym i akceptowalnym trybem. Polska 2050 przestała być wyrazem programowo i stała się partią o stołkach – a od pół roku konkretnie o jednym stołku,

stanowisku wicepremiera dla Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz” – napisał Michał Kobosko.

Jego zdaniem również obecna przewodnicząca partii doprowadzi do wewnętrznych napięć w koalicji. „Tu nie chodzi o losy jednej »małej partyjki«. Tu chodzi o stabilność i dalsze funkcjonowanie koalicji rządowej, która bez PL2050 utraciłaby większość w Sejmie, co musiałoby się skończyć groźnymi dla Polski wyborami przedterminowymi. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz chce uczynić z premiera Donalda Tuska zakładnika swoich działań. Chce go straszyć i szantażować. Mam nadzieję, że premier takim

szantażom nie ulegnie, a koalicja przetrwa i stanie się jeszcze silniejsza, już bez elementów ją destabilizujących” – napisał europoseł. Kobosko jest trzecim politykiem, który odszedł. Z partią pożegnały się już Żaneta Cwulina-Sliwowska i Anna Radwan. Ta ostatnia napisała, że „nie odnajduje się w miejscu, gdzie merytoryczną debatę zastąpiły niedemokratyczne i nietransparentne decyzje”.

Wczoraj pojawiły się zapowiedzi kolejnych odejść. Deklarację złożyli Paweł Zalewski i Aleksandra Leo. Na liście niezadowolonych są też Barbara Okuła i Barbara Oliwiecka. Oczywiście w grupie rozłamowej jest

również Paulina Hennig-Kłoska. Na razie wszyscy z opcji antypełczyńskiej walczą z Pawłem Ślizem i ludźmi nowej przewodniczącej. Na celowniku ludzi Pauliny Hennig-Kłoski znalazł się Bartosz Romowicz. Były burmistrz Ustrzyk Dolnych został skazany za pomówienie lokalnej radnej, w czasie gdy jeszcze nie był posłem. W ferworze dyskusji stwierdził, że radna go stalkuje i ma obsesję. Ostatecznie po latach przegrał proces. Romowicz od dawna ma na pieńku z Pauliną Hennig-Kłoską, a szczególnie nie podobały mu się działania w sprawie lasów. Wczoraj minister klimatu i jej zwolennicy domagali się wyrzucenia Romowicza. „A pelletu jak nie było, tak nie ma. Pieca krzykiem polityka nie zasypiesz, a domu nie ogrzejesz” – napisał w odpowiedzi polityk.

Jacek Liziniewicz

ŚLEDZTWO \ Gra pozorów ws. balonów z Białorusi

Jeden prokurator zamiast zespołu śledczego

Śledztwo dotyczące setek balonów wysłanych z Białorusi nadzoruje... jeden prokurator. Specjalizujący się w zwalczaniu przestępczości gospodarczej. Nie dość, że analizuje zdarzenia mające miejsce dwa lata wstecz, to przecież stale dochodzą kolejne.

Grzegorz Broński

Wczoraj kolejne obiekty wysłane z terenu Białorusi wleciały w polską przestrzeń powietrzną. Po jednym z wcześniejszych zdarzeń Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych przyznało: „Strona białoruska podjęła ponowną próbę rozpoznania i sprawdzenia reakcji systemów obrony powietrznej RP”.



fot. Adobe Stock

Jak więc sprawę traktują służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo? Już na początku lutego alarmowali

śmy, że nie ma kompleksowego śledztwa.

„W Prokuraturze Krajowej nie powołano zespołu prokuratorów do prowadzenia postępowania w przedmiocie naruszenia przestrzeni powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej poprzez wlot z kierunku Białorusi obiektów o charakterze balonów” – przekazała wówczas prok. Anna Adamiak, rzecznik Prokuratora Generalnego.

Ponieważ seria niepokojących wydarzeń ma miejsce głównie na Podlasiu, zapytaliśmy Prokuratorę Okręgową w Białymstoku o podjęte działania. Odpowiedź otrzymaliśmy dopiero po dwóch tygodniach. Uzyskałszy potwierdzenie, że „nadzoruje śledztwo dotyczące wielokrotnego przenoszenia

drogą powietrzną z wykorzystaniem balonów z zamontowanym systemem GPS, papierosów różnych marek bez polskich znaków akcyzy, które zostały sprowadzone na terytorium kraju bez zgłoszenia celnego i przedstawienia organowi celnemu, przez co doszło do narażenia na uszczuplenie należności podatkowych”.

Przed wszystkim więc przemyt. Do tego dochodzą jednak czyny wbrew ustawie o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę oraz służących ochronie bezpieczeństwa narodowego.

– Postępowanie obejmuje zdarczenia z okresu od marca 2024 r. do chwili obecnej – dodał prok. Artur Sztachelski. Czyli

badane są już incydenty z niemal dwóch lat, a przecież regularnie dochodzą kolejne. Dlatego zaskakuje inna informacja.

– W sprawie nie powołano zespołu śledczego – przyznał rzecznik białostockiej prokuratury. – Postępowanie zarejestrowane jest w 2 Wydziale ds. Przestępczości Gospodarczej, prowadzi je jeden prokurator.

– Czynności zlecane są zespołowi funkcjonariuszy śledczych i operacyjnych kilku służb. Bliższych szczegółów nie podajemy – dodał prok. Sztachelski. – Nie posiadamy informacji, aby inna jednostka, np. Prokuratura Regionalna w Białymstoku, prowadziła kompleksowe postępowanie dotyczące naruszeń przestrzeni powietrznej.

„SAFE to niewola niemiecka”. Wielka manifestacja w sobotę

MANIFESTACJA \ W sobotę o 12 przed Pałacem Prezydenckim odbędzie się wielki protest przeciwko forsowaniu SAFE przez rząd Tuska. Jego uczestnicy zwrócą się do prezydenta Karola Nawrockiego o zawetowanie ustawy. – Zachęcam do uczestnictwa wszystkich polskich patriotów – mówi nam organizator Adam Borowski.

Rząd Donalda Tuska w rekordowym dla siebie tempie przeforsował ustawę o funduszu SAFE. Podobnie jak w przypadku KPO politycy Koalicji Obywatelskiej mają Polaków miliardami, które mają zostać wydane na uzbrojenie i wyposażenie Wojska Polskiego. Nie dopowiadają jednak, że cały mechanizm to kredyt, a wydatkowanie pieniędzy ma zależeć od widzimi się KE. „Fundusz SAFE, oprócz tego, że stanowi zagrożenie z powodu zasady warunkowości i ograniczeń dotyczących miejsca zakupów (co z punktu widzenia Polski jest bardzo szkodliwe), może być także kolejną okazją do nadużyć przez rządzących. Wszyscy pamiętamy jachty, granty dla swoich i sposób rozdzielania pieniędzy z KPO. Obecnie media do-

noszą, że znacząca część środków z SAFE ma trafić do prywatyzowanej firmy, która nie ma żadnego doświadczenia ani zdolności produkcyjnych, a może pełnić jedynie rolę pośrednika, zgarniającego »śmietanę«. Pytanie brzmi: dla kogo?” – napisał wczoraj Jarosław Kaczyński. Ustawa o funduszu SAFE ma trafić wkrótce do prezydenta Karola Nawrockiego. – Chcemy w sobotę poprosić pana prezydenta o weto do tej ustawy – mówi Adam Borowski, który o 12 na Krakowskim Przedmieściu organizuje manifestację. Trzy główne hasła to: „Nie dla kredytu SAFE, tak dla reparacji”, „SAFE to fałszywe bezpieczeństwo” i „SAFE to niewola niemiecka”.

Jacek Liziniewicz

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Kazimierzy Bernackiej

W tym trudnym czasie, łącząc się w żałobie i modlitwie, wyrazy współczucia i wsparcia Senatorowi Włodzimierzowi Bernackiemu oraz Rodzinie i Najbliższym,

W imieniu Posłów i Senatorów Prawa i Sprawiedliwości składają:

Jarosław Kaczyński
Prezes Prawa i Sprawiedliwości

Mariusz Błaszczak
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość



TRANSPŁCIOWY OJCIEC OTWORZYŁ OGIEŃ DO SWOJEJ RODZINY

USA \ W poniedziałek doszło do strzelaniny na meczu hokeja w Pawtucket w stanie Rhode Island. Zginęły trzy osoby, w tym napastnik, który odebrał sobie życie. Policja poinformowała o tym, że sprawca, który był osobą transpłciową, otworzył ogień z powodu konfliktu rodzinnego.

OBRONNOŚĆ \ Rosja nie zaprzestaje uderzeń dronowo-rakietowych

Ukraińskie niebo chronione przez weteranów z USA i Niderlandów

Do ochrony przestrzeni powietrznej Kijowa utworzono eskadrę złożoną z pilotów ukraińskich, amerykańskich i holenderskich – informuje francuski portal Intelligence Online. Pomoc tych doświadczonych wojskowych jest istotna w zwalczaniu nadlatujących rosyjskich dronów i pocisków manewrujących.

Paweł Kryszczak

Jak informował niedawno serwis RBC-Ukraine (Newsukraine.rbc.ua), w styczniu siły rosyjskie wystrzeliły w kierunku Ukrainy 91 pocisków balistycznych – najwięcej w skali miesiąca od początku pełnoskalowej inwazji z lutego 2022 r. Rosjanie znacząco zwiększyli swoje możliwości do jednorazowego wystrzelenia dronów w kierunku Ukrainy. W wywiadzie dla RBC-Ukraine płk Jurij Ihnat, szef Departamentu Łączności Dowództwa Sił Powietrznych Ukrainy, zauważył, że masowe użycie dronów takich jak Shahed stanowi obecnie jedno z głównych zagrożeń.

Tylko w nocy z poniedziałku na wtorek Rosjanie wystrzelili w kierunku Ukrainy aż 400 dronów oraz 29 pocisków różnego rodzaju. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w mediach społecznościowych poinformował, że był to atak łączony, celowo obliczony na wyrządzenie jak największych szkód w naszym sektorze energetycznym. – W Odessie dziesiątki tysięcy ludzi nie mają dostępu do ogrzewania



Wśród krajów, które dostarczyły Ukrainie myśliwce F-16, są Niderlandy i Norwegia | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

ski w mediach społecznościowych poinformował, że był to atak łączony, celowo obliczony na wyrządzenie jak największych szkód w naszym sektorze energetycznym. – W Odessie dziesiątki tysięcy ludzi nie mają dostępu do ogrzewania

skich szkód w naszym sektorze energetycznym. – W Odessie dziesiątki tysięcy ludzi nie mają dostępu do ogrzewania

i wody po ataku dronów – powiedział Zełenski.

Od początku stycznia Rosjanie mieli przeprowadzić ponad

200 ataków na infrastrukturę energetyczną Ukrainy.

Zmasowane ataki dronowo-rakietowe wyczerpują poważnie zapasy rakiet do systemów obrony powietrznej Patriot. Pewnym odciążeniem naziemnych systemów jest użycie samolotów, w tym myśliwców F-16, do zwalczania niektórych dronów oraz rakiet wystrzeliwanych przez stronę rosyjską. Problemem dla strony ukraińskiej jest jednak brak wyszkolonych pilotów mogących w pełni wykorzystać zdolności, jakie dają F-16.

Według ustaleń francuskiego portalu Intelligence Online strona ukraińska utworzyła eskadrę samolotów F-16, w której u boku Ukraińców służą piloci weterani ze Stanów Zjednoczonych i Holandii. Eskadra regularnie bierze udział w przechwytywaniu rosyjskich pocisków manewrujących Kalibr i Ch-101, a także dronów Geran-5. W przeciwieństwie do ukraińskich zagraniczni piloci potrafią w pełni wykorzystać do zwalczania wrogich środków napadu powietrznego systemy celownicze Sniper.

Serwis Intelligence Online informuje, że zachodni weterani podpisali tymczasowe, sześciomiesięczne kontrakty z możliwością przedłużenia w zależności od potrzeb operacyjnych. Zielone światło umożliwiające służbę w Siłach Powietrznych Ukrainy zapaliło się już w 2023 r.

Nowe rozwiązania w amerykańskiej technologii jądrowej

USA \ Departament Energii i Departament Wojny pomyślnie przetransportowały mikroreaktor jądrowy firmy Valar Atomics z Kalifornii do bazy lotniczej Hill Air Force Base w stanie Utah. Wydarzenie to stanowi znaczący przełom w rozwoju oraz we wdrażaniu energetyki jądrowej w Stanach Zjednoczonych.

Wydarzenie miało na celu pokazanie zdolności szybkiego wdrażania energii jądrowej, zarówno w zastosowaniach wojskowych, jak i cywilnych, choć sam reaktor przewieziono bez stosownego paliwa. Sekretarz energii Chris Wright oraz wiceszef Pentagonu Michael Duffey podkreślali potencjał mikroreaktora, w szczególności w zakresie zwiększania zdolności operacyjnych amerykańskich sił zbrojnych.

– Dzięki temu zbliżamy się do zdolności rozmieszczania energii jądrowej dokładnie tam, gdzie jest potrzebna, za-

pewniając naszym żołnierzom niezbędne środki do skutecznego działania na polu walki – oświadczył Duffey.

Departament Energii planuje, aby do 4 lipca trzy mikroreaktory osiągnęły status operacyjny, co otworzy drogę do komercyjnych dostaw energii, które zgodnie z zapowiedziami mają się rozpocząć w 2028 r. Równolegle prowadzone są rozmowy z władzami kilku stanów w sprawie systemu zarządzania odpadami jądrowymi.

Mikroreaktor Ward 250 ma docelowo wytwarzać do 5 MW

energii elektrycznej, co według zapowiedzi producenta, firmy Valar Atomics, wystarczyłoby do zasilenia ok. 5 tys. gospodarstw domowych. Jednostka rozpocznie pracę z mocą 100 kW. Jeszcze w tym roku ma osiągnąć poziom 250 kW, po czym moc będzie stopniowo zwiększana, aż do osiągnięcia pełnej wydajności.

Departament Wojny poinformował, że przewieziony reaktor ma ostatecznie trafić do Utah San Rafael Energy Lab, gdzie zostanie poddany testom i szczegółowej ocenie. Badania realizowane będą

w ramach projektu Janus, zainicjowanego w październiku 2025 r., którego celem jest budowa co najmniej 10 urządzeń tego typu w czasie krótszym niż rok.

Zwolennicy technologii jądrowych uważają, że mikroreaktory mogą zastąpić agregaty prądowłórcze na olej napędowy w odległych miejscach, gdzie trudno o stałe dostawy energii. „Mikroreaktory łączą wysoki poziom niezawodności z elastycznością operacyjną, której nie oferuje żaden inny niewielki system wytwarzania energii. Zgodnie z założeniami projektowymi mają one funkcjonować przez wiele lat bez potrzeby uzupełniania paliwa” – podaje placówka naukowa Idaho National Laboratory.

Krytycy zwracają jednak uwagę, że ich budowa i działanie mogą być kosztowne, a problem składowania odpadów promieniotwórczych wciąż nie został ostatecznie rozwiązany. „Nie ma ekonomicznego uzasadnienia dla mikroreaktorów, które nawet jeśli będą działać zgodnie z założeniami, będą wytwarzać energię elektryczną po znacznie wyższych kosztach niż duże reaktory jądrowe, nie wspominając już o odnawialnych źródłach energii, takich jak wiatr czy słońce” – powiedział Edwin Lyman, dyrektor ds. bezpieczeństwa energetyki jądrowej w organizacji Union of Concerned Scientists.

.....
Tomasz Winiarski

SŁOWACJA \ Polski autokar zmierzający na Węgry w poniedziałek zderzył się z ciężarówką przewożącą drewno na krętej trasie między Ruzomberkiem a Donovalami. Zginęła jedna osoba.



DYPLOMACJA \ Wczoraj w Genewie rozpoczęła się druga runda rozmów między Iranem a Stanami Zjednoczonymi, mająca na celu rozwiązanie sporu dotyczącego programu nuklearnego Teheranu.

STANY ZJEDNOCZONE \ Zastawili pułapkę na lewicę

Republikanie chcą, by wyborcy pokazywali dokumenty przed głosowaniem

Kongres pracuje nad ustawą, która wprowadzi wymóg pokazywania oficjalnego dokumentu ze zdjęciem przed oddaniem głosu w wyborach federalnych. Lider senackiej większości John Thune poinformował, że zdobyła wystarczające poparcie, by trafić pod głosowanie. Mało kto spodziewa się, że uda się ją przyjąć – ale republikanie chcą, by demokraci musieli tłumaczyć się ze swojego sprzeciwu.

Wiktor Młynarz

Sprawa pokazywania dokumentów przed oddaniem głosu w wyborach od dawna budzi w USA ogromne emocje. Obecnie regulują to przepisy na poziomie stanowym. W stanach rządzonych przez prawicę konieczne jest okazanie odpowiedniego dokumentu, podczas gdy w tych rządzonych przez lewicę do oddania głosu często wystarczy np. rachunek za prąd czy ustne poświadczenie osoby znanej członkowi komisji wyborczej.

Republikanie argumentują, że wprowadzenie wymogu pokazania dokumentu zapobiegnie głosowaniu przez osoby nieuprawnione, np. nielegalnych imigrantów, podczas gdy lewica twierdzi, że uniemożliwi to głosowanie osobom biednym i wykluczonym społecznie.

Teraz republikanie próbują przyjąć ustawę SAVE, która ureguluje to na poziomie federalnym. Zgodnie z nią do rejestracji na listach wyborców trzeba będzie okazać dokument ze zdjęciem potwierdzający obywatelstwo, jak tzw. rozszerzone prawo



Sprawa okazywania dokumentów przed oddaniem głosu w wyborach od dawna budzi w USA ogromne emocje | fot. Jim West/imageBROKER/Forum

jazdy, paszport czy książeczkę wojskową. Możliwa będzie też rejestracja przy pomocy dokumentu, który nie potwierdza obywatelstwa, ale

konieczne będzie okazanie aktu urodzenia.

Poszczególne stany będą musiały także wprowadzić mechanizmy, które umożliwią

potwierdzenie obywatelstwa osobom, które z jakiegoś powodu nie mogą tego zrobić. Osoby niemające obywatelstwa będą musiały być usunięte z list wyborców, a władze stanowe będą musiały udostępnić listy Departamentowi Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Thune poinformował, że ta ustawa, która kilka dni temu przeszła przez Izbę Reprezentantów, ma poparcie wszystkich republikanów w Senacie i zostanie skierowana do dalszych prac. Szanse na przyjęcie ma jednak minimalne, bo musiałyby ją poprzeć co najmniej siedmiu demokratów.

Thune powiedział mediom, że ma tego świadomość, ale republikanie chcą, by przed zbliżającymi się wyborami demokraci musieli tłumaczyć wyborcom, dlaczego nie chcą, by tylko obywatele USA mogli brać udział w wyborach. „Upewnimy się, że każdy wypowiedzie się oficjalnie, a jak chcą być przeciwko zapewnieniu, że tylko obywatele USA głosują w naszych wyborach, będą mogli tego bronić, gdy zaczną prowadzić kampanię wyborczą jesienią” – powiedział telewizji Fox News.

Zdjęcia, które wstrząsnęły Grecją

BAŁKANY \ Na aukcji serwisu eBay odkryto zdjęcia z czasów II wojny światowej, które wzbudziły sensację w całej Grecji i wywołały wśród polityków poruszenie.

Te zdjęcia miały nie istnieć. Tymczasem okazało się, że po 82 latach ujrzały światło dzienne dowody dokumentujące egzekucję przez niemieckich nazistów 200 greckich komunistów w Kiesariani. Do zbrodni doszło 1 maja 1944 r. na strzelnicy w tej miejscowości. Aukcję tę na eBayu odnalazła i poinformowała o niej grupa na Facebooku „Greece at WWII Archives”.

Odkrycie to okazało się sensacją w całej Grecji i wywołało reakcję polityczną. Były socjalistyczny premier Alexis Tsipras zaapelował w liście do przewodniczącego greckiego parlamentu, by archiwalia zostały zakupione przez parlament, w hołdzie „dla ruchu oporu i jego zmarłych, ale także jako świadectwo heroizmu,

z jakim naród grecki stawiał czoła okropnościom nazistowskiej okupacji”. Zdaniem polityka „ostatnie chwile greckich patriotów, ukazanie tragedii i ich odwagi, nie powinny być przedmiotem handlu, ale powinny stać się własnością parlamentu i kraju”.

Również sekretarz generalny Komunistycznej Partii Grecji (KKE) zaapelował o to w liście zaadresowanym zarówno do przewodniczącego parlamentu, jak i ministrów spraw wewnętrznych i kultury, przekonując, że są to „dokumenty historyczne o bezcennej wartości” i są „dowodem nazistowskich zbrodni wojennych przeciwko naszemu krajowi, a także w celu umieszczenia ich w posiadaniu greckiego parlamentu”.

Komunistom na szczęście nie udało się przejąć władzy w Grecji i po przegranej wojnie domowej ich przywódca uciekł do Związku Sowieckiego i krajów bloku wschodniego. KKE zalegalizowano dopiero w 1974 r.

Odkrycie zdjęć włącza się w serię ujawniania beczennych eksponatów z tego okresu na prywatnych aukcjach. Opinię publiczną w listopadzie ub.r. zaszokowała próba wystawienia przez niemiecki dom aukcyjny Felzmann w Neuss na sprzedaż 632 dokumentów i przedmiotów związanych z Holocaustem, w tym należących do ofiar zagłady. Ostatecznie, po licznych głosach sprzeciwu, do aukcji nie doszło. Ale podobne wciąż się zdarzają.

Grecja tymczasem należy do grona państw, które domagają się od Niemiec zapłacenia reparacji za ogromniszyszczeń i prześladowań ludności cywilnej w czasie II wojny światowej. Berlin w tej sprawie zajmuje stanowisko podobne jak w przypadku polskich żądań, utrzymując, że sprawa jest zamknięta.

..... (pp)

Kolejne podejście do zakazania importu rosyjskiej stali

SANKCJE \ Parlament Europejski chce wprowadzić pełne embargo na import rosyjskiej stali. Nie podoba się to jednak niektórym państwom członkowskim.

Unia Europejska zakazała importu wykończonych elementów stalowych z Rosji już w 2022 r. Zakaz importu tzw. kęsów – stali, która wymaga dalszej obróbki – został jednak wstrzymany do 2028 r.

Szwedzka europoseł Karin Karlsbro powiedziała portalowi Euronews, że była w szoku, gdy dowiedziała się, że państwa UE importują jej ok. 3 mln ton rocznie – mniej więcej tyle samo, ile produkuje szwedzkie huty – o wartości 1,7 mld euro. Stwierdziła, że to wstyd, iż UE nadal finansuje tymi importami kremłowską maszynę wojenną.

Jak donosi Euronews, nie wszystkie państwa członkowskie chcą zgodzić się na ten zakaz. Sprzeciwiają mu się Belgia, Włochy, Czechy i Dania, które twierdzą, że potrzebują tej stali dla swoich inwestycji.

Wprowadzenie sankcji na stal wymagałoby jednomyślności.

W tej sytuacji Karlsbro doprowadziła więc do dopisania tego zakazu do osobnej propozycji KE, której celem jest ochrona europejskiego rynku przed nadpodażą stali, która jest związana z tym, że przez amerykańskie cła producenci kierują jej więcej do Europy. W ten sposób sankcja będzie mogła być przyjęta zwykłą większością.

Komisja handlowa PE zaaprobowała to pod koniec stycznia, a debata w tej sprawie rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Źródło w unijnej dyplomacji powiedziało portalowi, że ten zakaz ma duże szanse na wejście w życie. Karlsbro podkreśliła, że nie ma żadnego racjonalnego powodu, by kupować stal w Rosji. „Rosyjski przemysł hutniczy jest kręgosłupem rosyjskiej wojny, jest rosyjską maszyną wojenną” – oceniła.

..... (wm)


FINANSE PAŃSTWA \ Łączna suma deficytów w trzech kolejnych budżetach rządu Tuska przekroczy 750 mld zł

Początek roku, a już mamy dziurę w budżecie

Deficyt budżetu państwa w ujęciu kasowym wyniósł w styczniu br. 3,7 mld zł. Rok wcześniej deficyt też był dodatni i wyniósł 3,2 mld zł, ale w poprzednich trzech latach w styczniu odnotowano znaczące nadwyżki: 13,7 mld zł w 2024 r., 11,2 mld zł w 2023 r. czy 22,3 mld zł w 2022 r.

Paweł Woźniak

Jeszcze kilka lat temu pierwszy miesiąc roku przynosił budżetową „poduszkę bezpieczeństwa” – wysokie nadwyżki, które poprawiały płynność finansów publicznych i dawały rządowi przestrzeń manewru na kolejne kwartały. Dziś styczeń otwieramy na minusie. To nie tylko statystyczna ciekawostka, lecz sygnał pogłębiającej się nierównowagi.

Problem polega na tym, że tegoroczny deficyt styczniowy nie jest incydentem, ale wpisuje się w szerszy trend. W ostatnich dwóch latach Polska notowała rekordowe niedobory budżetowe liczone w dziesiątkach miliardów złotych rocznie.

Według szacunków ekonomisty i posła PiS Zbigniewa Kuźmika deficyt za 2025 r., który został określony w ustawie budżetowej na poziomie prawie 289 mld zł, wyniesie przynajmniej 270 mld zł (pełne podsu-

mowanie wykonania budżetu za ubiegły rok ma zostać zaprezentowane w najbliższym czasie).

– To jest wielkość wręcz astronomiczna – wskazuje poseł, przypominając, że także rok 2024 zakończył się ogromnym deficytem w wysokości aż 211 mld zł, a na rok 2026 minister finansów Andrzej Domański zaplanował budżet z deficytem blisko 272 mld zł.

– Łączna suma tych deficytów w trzech kolejnych budżetach rządu Tuska przekroczy 750 mld zł. Co więcej, ponieważ minister Domański także chętnie pożyczka pieniądze poza budżetem na realizację zadań publicznych, to łączny dług publiczny zaciągnięty przez rząd Tuska zaledwie w trzy lata sięgnie wręcz niewyobrażalnej kwoty 1,1 bln zł – podkreśla i przypomina, że wszystkie rządy w Polsce zadłużyły nasz kraj przez ostatnie 35 lat na kwotę ok. 1,7 bln zł.



Deficyt budżetu państwa już w styczniu wyniósł kilka miliardów złotych, podczas gdy zazwyczaj o tej porze roku mieliśmy nadwyżki
| fot. Pixabay/d

W ostatnich dwóch latach deficyt całego sektora finansów publicznych należał do najwyższych w Unii Europejskiej, a potrzeby pożyczkowe państwa rosły w tempie nienotowanym od lat. Dług publiczny przekroczył już 1,5 bln zł i w relacji do PKB zbliża się do konstytucyjnych progów ostrożnościowych, jeśli uwzględnić także zobowiązania pozabudżetowe. Coraz większa część wydatków finansowana jest emisją obligacji, a koszty ich obsługi rosną wraz z wysokimi stopami

procentowymi. W efekcie miliardy złotych zamiast na inwestycje trafiają na spłatę odsetek.

Rząd argumentuje, że zwiększone wydatki są konieczne w obliczu spowolnienia gospodarczego, wojny za wschodnią granicą i presji społecznej. Krytycy wskazują jednak, że brak realnej konsolidacji finansów publicznych i rozbudowa stałych zobowiązań budżetowych tworzą strukturalny problem, który będzie ciążył przez kolejne lata. Wzrost dochodów podatkowych nie nadąża za

tempem wydatków, a jednorazowe wpływy czy przesunięcia księgowo nie zmieniają fundamentalnej arytmetyki.

Styczniowy deficyt może się wydawać niewielki na tle setek miliardów złotych rocznych operacji budżetowych, ale ma wymiar symboliczny. Pokazuje, że państwo wchodzi w nowy rok bez finansowej rezerwy i z rosnącą presją po stronie wydatkowej. Jeśli kolejne miesiące nie przyniosą wyraźnego odbicia dochodów, tempo zadłużania może ponownie przyspieszyć.

Dzień Wolności Podatkowej coraz później

TWÓJ PORTFEL \ Dzień Wolności Podatkowej w Polsce się oddala. W 2025 r. pracujemy na podatki aż 184 dni

– do 4 lipca, o 6 dni dłużej niż rok temu. Eksperci alarmują, że ten trend pogłębia się od 2023 r. Mimo niskiej stawki wejściowej 12 proc. (jedna z najmniejszych w UE) niska kwota wolna (30 tys. zł) i inflacja sprawiają, że realnie płacimy więcej niż w innych krajach.

Centrum im. Adama Smitha co roku oblicza Dzień Wolności Podatkowej (DWP) w Polsce. W ubiegłym roku ten dzień wypadł 4 lipca. „Na opłacenie wszystkich danin, czyli podatków, niezależnie od tego, jak się nazywają, w tym opłat i składek, które są tak samo przymusowe jak podatki, pracujemy 184 dni z 365 w roku, czyli o 6 dni dłużej niż w 2024 r., a DWP w 2024 r. był o 8 dni później niż w 2023 r. DWP od roku 2023 znów się oddala” – podkreślają eksperci centrum.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości sprawił, że skala podat-

kowa stała się łagodniejsza. – Na przestrzeni lat polskie przepisy podatkowe zmieniały się w zakresie obowiązujących stawek podatku dochodowego od osób fizycznych. Początkowo wynosiły one 20, 30 i 40 proc. Od 1994 r. – 21, 33 i 45 proc., od 1998 r. – 19, 30 i 40 proc. Od 2009 r. wprowadzono dwie stawki PIT: 18 i 32 proc., a od 1 października 2019 r. zmniejszono niższą stawkę PIT do 17 proc. Stawka ta obowiązywała do 1 lipca 2022 r., kiedy to przepisy Polskiego Ładu obniżyły ją do 12 proc. – przypomina

na dr Marta Sadowska-Gaweł, ekspert EY Polska, doradca podatkowy. Obecnie nadal obowiązuje też stawka, nazywana drugim progiem podatkowym, w wysokości 32 proc.

Choć Polska ma jedną z najniższych stawek wejściowych w UE (12 proc.), to kwota wolna od podatku (30 tys. zł, co przy stawce 12 proc. daje kwotę zmniejszającą podatek tylko o 3600 zł) sprawia, że płacimy z roku na rok więcej, kiedy nasze dochody rosną. – Kwota wolna od podatku pozostaje nominalnie taka sama od 2022 r. W warunkach infla-

cji i rosnących wynagrodzeń (nominalnych) coraz większa część zarobków wpada w wyższy przedział podatkowy, a realna wartość kwoty wolnej spada – wyjaśniają eksperci.

– Polski Ład, oprócz zmiany stawki podatkowej, wprowadził również zmianę w zakresie wysokości kwoty wolnej od podatku. Aktualnie wynosi ona 30 tys. zł, co oznacza, że zarobki do tego limitu w ogóle nie podlegają opodatkowaniu – wyjaśnia Sadowska-Gaweł.

– Jeśli dochody są wyższe, to należy ustalić, jaką kwotę stanowi ta nadwyżka. Gdy

dochody nie przekraczają limitu 120 tys. zł za dany rok, to stawka podatku wynosi 12 proc. Gdy przekraczają ww. kwotę, następuje wejście w drugi próg podatkowy, dla którego stawka PIT wynosi 32 proc. od nadwyżki ponad wskazaną kwotę. Polski Ład wprowadził także możliwość stosowania kwoty zmniejszającej podatek dla osób, które przekroczyły drugi próg podatkowy – zaznacza.

Według danych Komisji Europejskiej relacja dochodów podatkowych do PKB w Polsce jest niższa niż średnia unijna, jednak Polacy odczuwają wysokie obciążenia, szczególnie przy uwzględnieniu składek na ubezpieczenia społeczne. Polski system podatkowy bywa oceniany jako jeden z gorszych w OECD pod względem przejrzystości.

1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

149.		150.	
151. Numer KRS 0000309499		Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.	152. oblicz 1,5%
153. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS		154. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>	

M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij, jeśli PIT/D jest załącznikiem do zeznania, którego nie ma możliwości

GAZETA POLSKA

Gazeta
Polska
codziennie

WOLNE
PANSTWO

FilaryBiznesu

niezależna.pl

REPUBLIKA



FUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA

KORRESPONDENCJA Z CHICAGO \ Marco Rubio z polityczną drogą dla Europy

Ważne przesłanie Marca Rubio. Zerwać z globalistycznym status quo

Przed odlotem do Monachium Marco Rubio podzielił się kilkoma refleksjami: „Świat zmienia się bardzo szybko na naszych oczach. Szczerze mówiąc, stary świat odszedł. Świat, w którym dorastałem. I żyjemy w nowej erze geopolityki. To będzie wymagało od nas wszystkich ponownego przemyślenia, jak to wygląda i jaka będzie nasza rola”. I na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa zaprezentował dokładnie tę rolę oraz wizję amerykańskiej polityki międzynarodowej. Na tym forum rok temu mówił na ten temat wiceprezydent J.D. Vance, wypowiadał się również sam prezydent Donald Trump w trakcie Światowego Forum Ekonomicznego w Davos. Wszystkie te wystąpienia stanowią logiczną całość.



Marek Bober

Główne przesłanie do Europy się nie zmienia: chcemy trwałego sojuszu, pozostajemy w NATO, musimy więcej płacić na swoje bezpieczeństwo i przejąć więcej odpowiedzialności w regionie. Ponadto Europa, jeśli nie zmieni bezsensownego wpuszczania imigrantów, będzie za jakiś czas nie do poznania i pójdzie na dno. Amerykanie nie ukrywają, że z biurokratami z Brukseli, opętanymi manią regulacji, cenzury w internecie i forsowaniem lewicowej ideologii, nie jest im po drodze.

Należymy do siebie

– W czasach, gdy nagłówki gazet zwiastują koniec ery transatlantyckiej, niech dla wszystkich będzie jasne i oczywiste, że nie jest to ani naszym celem, ani naszym pragnieniem, ponieważ dla nas, Amerykanów, nasz dom może znajdować się na półkuli zachodniej, ale zawsze będziemy dzieckiem Europy – podkreśla Rubio. – Stany Zjednoczone i Europa należą do siebie – dodał w Monachium. Amerykański sekretarz pozwolił sobie na krytykę nie tylko masowej imigracji, ale też tzw. walki ze zmianami klimatycznymi. – Nie chcemy, aby nasi sojusznicy byli słabi, bo to osłabia nas. My, Amery-



To nie było zwykłe przemówienie. Rubio przedstawił mapę drogową do zrozumienia dzisiejszego świata | fot. Wikipedia/d

kanie, nie jesteśmy zainteresowani byciem uprzejmymi i uporządkowanymi opiekunami kontrolowanego upadku Zachodu, nie dążymy do separacji, lecz do ożywienia starej przyjaźni i odnowienia najwspanialszej cywilizacji w historii ludzkości – przemawiał.

Jego zdaniem „złudzenie” globalizmu i decyzja o dopuszczeniu masowej migracji na Zachód zagrażają przyszłości Europy i jej mieszkańców. USA i Europa muszą w przekazie Rubio pozostać silnymi sojusznikami, ale ostrzegł przed szaleństwami, które pojawiły się po zakończeniu zimnej wojny, takimi jak choćby deindustrializacja inspirowana ekologią i pomysł otwartych granic. Argumentował, że liberalne przekonania, wywodzące się z koncepcji Francisca Fukuyamy o „końcu historii”, były głupie i fundamentalnie sprzeczne z samymi podstawami natury ludzkiej. W rezultacie Zachód stracił miliony miejsc pracy w klasie średniej i robotniczej, a także kluczowe łańcuchy dostaw na rzecz konkurentów, takich jak komunistyczne Chiny. W imię „uspokajania kultu klimatycznego”, Zachód jeszcze bardziej się

skrzywdził i pozwolił rywalom „eksploatować ropę naftową, węgiel, gaz ziemny i wszystko inne nie tylko do napędzania swoich gospodarek, ale także jako dźwignię przeciwko naszej”. Rubio odrzucił tezę, że masowe migracje są „marginalnym problemem o niewielkim znaczeniu”, gdyż w rzeczywistości stanowią one „kryzys, który przekształca i destabilizuje społeczeństwa na całym Zachodzie”.

– Kontrolowanie, kto i ile osób wjeżdża do naszych krajów, nie jest przejawem ksenofobii, nie jest nienawiścią, lecz fundamentalnym aktem suwerenności narodowej. A zaniechanie tego nie jest jedynie wyrzeczeniem się jednego z naszych najbardziej podstawowych obowiązków wobec narodu. To pilne zagrożenie dla struktury naszych społeczeństw i przetrwania naszej cywilizacji – przyznał. Sekretarz stanu USA przekazał również, że choć Ameryka może nie zgadzać się ze swoimi sojusznikami z Atlantyku, to jednak różnice te wynikają z „głębokiego poczucia troski” o Europę, z którą Stany Zjednoczone są związane gospodarczo, militarnie, kulturowo i duchowo. – Chcemy, aby Europa była silna. Wierzy-

my, że Europa musi przetrwać. Ponieważ dwie wielkie wojny ubiegłego wieku są dla nas nieustannym przypomnieniem historii, że ostatecznie nasze przeznaczenie jest i zawsze będzie splecione z waszym. Ponieważ wiemy, że los Europy nigdy nie będzie miał dla nas znaczenia – wyjaśniał. – I dlatego nie chcemy, aby sojusznicy racjonalizowali zepsuty status quo, zamiast zastanawiać się nad tym, co jest konieczne, aby go naprawić. – deklarował Rubio.

Odrzucić stare struktury

Republikanie w Kongresie wychwalają wystąpienie, demokraci krytykują, ale bez wątplenia Rubio wygłosił przejrzyste przemówienie definiujące politykę zagraniczną USA, zakorzenioną w suwerenności, wspólnym dziedzictwie i odnowionej sile Zachodu. Wybrzmiało ono, nie ma co ukrywać, w okresie napiętych relacji między USA a europejskimi sojusznikami po powrocie Trumpa do władzy w 2025 r. Rubio wyjaśnił w związku z tym, że USA starają się odbudować sojusz z Europą na silniejszych podstawach i poszukują sojuszu „gotowego bronić naszych obywateli, chronić nasze interesy i zachować swobodę działania, która pozwala nam kształtować nasz własny los, a nie taki, który istnieje po to, aby kierować globalnym państwem opiekuńczym i odpokutować za rzekome grzechy przeszłych pokoleń”. Nakreślił politykę zagraniczną prezydenta Trumpa jako „America First” – doktrynę, która priorytetowo traktuje suwerenność narodową, jednocześnie wspierając współpracę między silnymi, niezależnymi narodami. Odrzucił jednocześnie to, co nazwał „przestarzałymi strukturami globalistycznymi”, i przestrzegł przed „polityką autodestrukcyjną”, w szczególności powołując

się na niekontrolowaną masową migrację i politykę klimatyczną, którą nazwał ekstremalną.

Jednocześnie zaznaczył, że „America First nie oznacza samej Ameryki”, wzywając do partnerstwa z Europą opartego na wzajemnych korzyściach i wspólnych obciążeniach obronnych. Nawoływał narody europejskie do wzmocnienia swoich sił zbrojnych, zabezpieczenia granic i obrony tego, co nazwał kulturowymi i cywilizacyjnymi podstawami Zachodu. „Nasi przeciwnicy stają się silniejsi, gdy nasze sojusze słabną” – stwierdził Rubio i dodał, że USA pragną Europy „dostatej, bezpiecznej, suwerennej i pewnej swojej tożsamości”.

Reaganowska wizja

Dyrektor Foundation for Defense of Democracies Mark Dubowitz nazwał przemówienie „reaganowską wizją, churchillowską determinacją”. Z kolei Amanda Macias z Fox News zwróciła uwagę, że wystąpienie sekretarza stanu stanowiło jedną z najjaśniejszych jak dotąd deklaracji zerwania Trumpa z globalnym status quo. „Podkreśliło ono szerszą zmianę w stosunkach transatlantyckich, a Waszyngton naciąkał na europejskich sojuszników, aby wzięli na siebie więcej obronności i wzmocnili suwerenność narodową” – zachwycała się komentatorka. „Czy stolice europejskie przyjmą tę wizję, dopiero się okaże. Rubio dał jednak jasno do zrozumienia, że pod rządami Trumpa Stany Zjednoczone nie postrzegają już siebie jako cichego strażnika słabnącego porządku”.

Znany politolog George Friedman zastanawia się zaś na chłodno: „To było fundamentalne pytanie, przed którym stanęli przywódcy w Monachium: czy Europa może przekształcić się z kontynentu małych, podzielonych i wzajemnie nieufnych państw w globalną potęgę? Z geopolitycznego punktu widzenia jest to imperatyw. Ale jest też pytanie moralne i historyczne, na które trzeba odpowiedzieć. Czy Europa jest skazana na powrót do swojej tragicznej historii podziałów i wzajemnej wrogości? Być może. Ale obwinianie Stanów Zjednoczonych za rzekomą zdradę, zamiast zrozumienia nowej rzeczywistości geopolitycznej, nie pomoże Europie”. To nie było zwykłe przemówienie. Rubio przedstawił mapę drogową do zrozumienia dzisiejszego świata.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



foto: Wikipedia/d

Józef Piłsudski

(1867–1935) marszałek Polski, mąż stanu, naczelnik państwa

\\ Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie; czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych. Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich zdać jeszcze musi. \\

PUBL...

13

OPINIE \ Kończy się czas prosperity gospodarczej na sterydach

Dryfująca Polska. Cel: pozbyć się kompleksów i wejść do elity

Nasz kraj znajduje się w momencie zwrotnym swojej historii gospodarczej. Dotychczasowe przyczyny wzrostu przestają działać, więc wizję sukcesu należy wymyślić na nowo. Wyjściem z impasu będzie mierzenie wyżej: realizacja wielkich, prorozwojowych inwestycji, porzucenie mentalności peryferyjnej i wejście do gospodarczej czołówki, w której są światowe elity.

Obecny polski dobrobyt nie ma precedensu w nowożytnej historii. Zbudowaliśmy odporną na wstrząsy, stabilną gospodarkę, wyróżniającą się na tle europejskim. Jesteśmy dużym rynkiem, pretendujemy do światowej czołówki, 20 największych gospodarek świata. Żyje nam się dobrze, konsumujemy dużo, nie narzekamy na pracę. Pojawia się jednak zasadnicze pytanie: co dalej? Tutaj nie ma jedności poza jednym faktem: Polska znalazła się w fazie dryfu. Dotychczasowe sukcesy stają się tylko historią i przestały generować nową wartość. Nie posiadamy klarownej wizji roli naszego państwa w globalnym podziale pracy. Albo będziemy stawiać sobie ambitne cele, albo na dekady utknemy w stagnacji, podobnej do tej, w której od lat znajdują się gospodarki krajów zachodnioeuropejskich.

Stabilność bez rozwoju

Przez ostatnie trzydziestolecie przeszliśmy transformację od gospodarki centralnie planowanej do dynamicznego wzrostu, odpornego na światowe kryzysy, takie jak tąpnięcie światowego rynku finansowego w roku 2008, pandemia czy wojna na Ukrainie. Jednak już na początku zmian Polska podjęła decyzję, że stanie się socjalnym państwem dobrobytu na wzór europejski, bez jasnego planu, jak na tym tle będziemy się wyróżniać. Obecny rozwój gospodarczy to wzrost na sterydach. Napędza nas wyłącznie prywatna konsumpcja, stymulowana wysoką dynamiką płac oraz pożyczek z Krajowego Planu Odbudowy. Wyczerpał się natomiast model, który napędzał nas przez lata – niższe koszty pracy i skuteczne przyciąganie bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Staaliśmy się europejską fabryką, ale nie zbudowaliśmy niczego swojego.



Tomasz Teluk

\\ **Musimy drastycznie zwiększyć inwestycje w sektory wzrostu, odbudować zaufanie do państwa wśród społeczeństwa i inwestorów, zrealizować swoją wizję suwerenności energetycznej oraz bezpieczeństwa narodowego, coraz bardziej integrować się z gospodarką światową i nie bać się myśleć ambitnie.** \\

Nie zbudowaliśmy globalnych marek czy unikalnych, przełomowych technologii. Nie mamy swojej wyrazistej marki. Nie opowiadamy swojej historii, która podoba się światu, tak jak robią to Włosi czy Skandynawowie. Myślimy krótkowzrocznie. Jeśli firma osiągnie sukces, wyskaluje się, to po to, aby sprzedać zagranicznemu inwestorowi, a nie przekazać ją kolejnym pokoleniom. Jeśli kręcimy filmy, to przebijają się te, które pokazują nas jako pijaków, narkomanów, mających problem z prawem. I tak postrzega nas świat, jesteśmy cały czas w defensywie, broniąc się przed zarzutami o współudział w Holocauście czy wywołaniu II wojny światowej. Dotarliśmy do granic absurdu i nic nie wskazuje na to, aby ktoś z tego marazmu miał moc nas wyciągnąć.

Upadek długoterminowej wizji

Trwamy cały czas w wojnie między dwoma obozami. O dziwo, wyborcy odsunęli od władzy ugrupowanie, które mimo wielu słabości miało wizję ambitnych inwestycji infrastrukturalnych, umacniających naszą pozycję w Europie na lata. Stało się to w momencie, gdy nasza regionalna pozycja zaczęła słabnąć. Jako kraj frontowy straciliśmy tempo inwestycji korporacyjnych, które spadło z 12 proc. PKB z przełomu tysiąclecia do niewiele ponad 9 proc. obecnie. W tym samym okresie swą pozycję utrzymali natomiast Czesi, którzy akumulują inwestycje na poziomie 15–18 proc. swojego PKB. Choć poziom wzrostu gospodarczego w naszym kraju utrzyma się na obecnym poziomie 3–4 proc. w kolejnych latach, już w tym roku może znów wzrosnąć inflacja (do poziomu ok. 5 proc.), a już na pewno wzrośnie luka finansów publicznych, spowodowana zapaścią systemu ochrony zdrowia, wymuszoną transformacją energetyczną w imię Zielonego Ładu oraz niezbędnymi inwestycjami w obronność. To, co powinno spędzać nam sen z powiek, to zapaść demograficzna, która w skrajnym przypadku doprowadzi do zmniejszenia populacji narodu z obecnych 38 do 23 mln w końcu obecnego stulecia. To murowany kryzys w systemie ubezpieczeń społecznych i gwarancja stagnacji w gospodarce.

Jeśli chodzi o energetykę – niewątpliwie dziś rząd nie ma pomysłu na suwerenność energetyczną. Polityka klimatyczna UE nas dobija i jej efekty będziemy odczuwać w kolejnych latach. Siłowni jądrowych jak nie potrafiliśmy zbudować, tak nie zbudowaliśmy i chyba mało kto wierzy, że jest to realne, przynajmniej z obecną władzą. Cały czas odpływają z naszego kraju najlepsi specjaliści. Naukowcom płacimy mało, więc

idą do biznesu, a potem wyjeżdżają za granicę. Nie mamy dostępu do polskiego kapitału, a więc realizujemy agendę kapitału obcego. Drenaż mózgowi i deficyt specjalistów będą nam towarzyszyć przez następne dekady.

Pomysł na Polskę

Słabość naszej drogi rozwoju najbardziej widoczna jest w zestawieniu z krajami południowo-wschodniej Azji. To my kupujemy technologie w Korei Południowej czy na Tajwanie, a nie odwrotnie. Kluczowe może nie jest samo tempo wzrostu, lecz jego charakter. W Azji wynika on z budowy gospodarki opartej na globalnym wolnym handlu oraz rozwijaniu własnego potencjału technologicznego. Korea Południowa, jeszcze po II wojnie światowej kraj skrajnie biedny, już pięć lat temu została uznana za kraj rozwinięty. Jej marki, takie jak Hyundai czy Samsung, są wiodącymi graczami globalnymi, a dochód narodowy per capita jest o 3/4 wyższy niż w Polsce. Tajwan czy Korea Południowa uciekły z pułapki średniego dochodu, stawiając na innowacje. Wydatki na badania i rozwój w tamtych krajach są trzykrotnie wyższe niż w Polsce, dlatego stały się liderami w sektorach technologicznych. Podobnie robią np. Izrael czy Estonia. Izraelczycy rozwijają sektory deep-tech, finansowy, także venture capital oraz technologie militarne i bezpieczeństwa. W start-upy inwestuje Estonia, pozycjonując się jako europejski lider cyfryzacji. Oba kraje mogą stanowić pewną podpowiedź. Estończycy są małym państwem, który stworzył doskonałe warunki dla wolnej przedsiębiorczości. Cyfryzacja administracji państwowej przyniosła gigantyczne oszczędności. Polska natomiast ciągle stawia na wielkie projekty informatyczne, które nie poprawiają zarządzania

państwem. Natomiast przedsiębiorcy, szczególnie mali i średni, stanowią jedną z najbardziej uciskanych grup społecznych.

Izrael z kolei udowodnił, jak można zbudować dobrobyt w środowisku wysokiego ryzyka. Mając za ścianą wojnę z Rosją, nasza sytuacja zdaje się coraz bardziej przypominać tę na Bliskim Wschodzie. Uruchomiony ponad 30 lat temu program Yozma przyciągnął gigantyczny kapitał inwestycyjny i pozwolił Żydom na stworzenie potężnego przemysłu wysokich technologii. Wiele spółek państwowych stało się partnerami takich przedsięwzięć, szczególnie w sektorze zbrojeniowym. Kolejnym przykładem dobrych praktyk może być Irlandia. Borykająca się w przeszłości z biedą i emigracją Zielona Wyspa stała się europejskim hubem handlowym i technologicznym. Postawiła też na edukację. Liczba absolwentów studiów inżynierskich jest niemal dwukrotnie wyższa niż w innych krajach europejskich. Polska ma potencjał, aby pójść dokładnie w tym samym kierunku – z masowego kształcenia humanistycznego w stronę elit inżynierskich.

W zasadzie mamy dwie drogi. Albo przedbudzenie, albo dryf. Co oznacza dalsze dryfowanie gospodarki? Stagnację – symboliczny roczny wzrost na poziomie 1 proc. PKB lub niższy. Brak rąk do pracy, wysokie koszty energii, rosnący dług publiczny, wywołany katastrofalnym zarządzaniem w służbie zdrowia i przeinwestowaniem w zagrancie zakupy uzbrojenia. Co natomiast musimy zrobić, aby otworzyć drogę do kolejnych sukcesów? Po pierwsze porzucić mentalność peryferyjną i postawić sobie za cel dołączenie do globalnej elity. Stać nas, aby być nie tylko krajem wśród 20 państw o najwyższej jakości życia, ale wejść do grona 30 najbogatszych pod względem PKB na głowę mieszkańca. Aby to zrobić, musimy drastycznie zwiększyć inwestycje w sektory wzrostu, odbudować zaufanie do państwa wśród społeczeństwa i inwestorów, zrealizować swoją wizję suwerenności energetycznej oraz bezpieczeństwa narodowego, coraz bardziej integrować się z gospodarką światową i nie bać się myśleć ambitnie – stawiając sobie długoterminowe cele na miarę aspiracji naszego kraju.



ROCZNICA \ 18 lutego 1564 r. zmarł Michał Anioł – rzeźbiarz, malarz, architekt i poeta, jeden z filarów renesansowej kultury. Już za życia otrzymał przydomek Divino, czyli boski (doskoła). Twórca „Piety watykańskiej”, „Dawida” i fresków w Kaplicy Sykstyńskiej, autor projektu kopuły Bazyliki św. Piotra, pozostawił dorobek, który do dziś wyznacza kanon europejskiej sztuki.

Anna Krajcowska

Serial, wyreżyserowany przez Macieja Pieprzycę, twórcę głośnych filmów: „Chce się żyć”, „Ikar. Legenda Mietka Kosza” czy „Jestem mordercą”, opowiada historię pediatry pracującej w Szopienicach – dzielnicy Katowic.

W latach 70. Jolanta Wadowska-Król odkrywa, że jej mali pacjenci cierpią na ołowicę. Dzieci są anemiczne, osłabione, gorzej się rozwijają. Władza nie chce słyszeć o problemie. Huta jest dumą regionu, miejscem pracy tysięcy ludzi. A propaganda nie dopuszcza myśli, że socjalistyczny przemysł może truć własne dzieci.

Determinacja i odwaga

To historia walki z systemem i zakłamaniem. Walki samotnej – przynajmniej w serialowej wersji. W jednym z kluczowych dialogów lekarka rozmawia z księdzem: – Czasem prawda jest niewygodna. Wtedy za całe zło obwinia się tego, kto ją głosi. – Proszę księdza, ci ludzie wierzą w inną prawdę – mówi lekarka. – Nie ma jednej prawdy. Ważne, żeby obie strony siebie usłyszały – odpowiada ksiądz. Ten fragment dobrze oddaje sens całej opowieści, ale jest też celnym odniesieniem do teraźniejszości.

„Ołowiane dzieci” to jeden z lepszych polskich seriali ostatnich lat. Znakomicie zrealizowany, dopracowany scenograficznie, z wyraźnie słyszalną muzyką epoki – zwłaszcza utworami Marka Grechuty – które budują klimat lat 70.

Ciekawym zabiegiem są otwarcia odcinków stylizowane na kronikę filmową, z nar-

SERIAL \ „Ołowiane dzieci”
– między prawdą a dramaturgią

Odwaga kontra system



„Ołowiane dzieci” to serial inspirowany prawdziwą historią dr Jolanty Wadowskiej-Król i dramatu dzieci z katowickich Szopienic. Trzyma w napięciu, zachwyca realizacją i zdecydowanie wart jest obejrzenia. Ale nie jest dokumentem. To opowieść artystyczna – momentami odległa od faktów, zwłaszcza w sposobie przedstawienia niektórych bohaterów.

Seria „Ołowiane dzieci” dostępna jest na platformie Netflix | fot. mat. pras./d

racją wprowadzającą widza w realia epoki. Reżyser wyraźnie czuje ten czas – podobnie jak wcześniej w „Jestem mordercą”.

Siłą serialu jest rola Joanny Kulig. Jej bohaterka jest zdeterminowana, pełna wewnętrznej napięcia, odważna i waleczna. To nie pomnikowa postać, lecz kobieta z krwi i kości. Kulig unosi ten serial. Obok niej świetne role tworzą Agata Kulesza, Kinga Preis i Michał Żurawski.

Głosy krytyki

Trzeba jednak jasno powiedzieć: „Ołowiane dzieci” są inspirowane faktami, ale nie są ich wiernym odtworzeniem. To nie dokument.

Produkcja powstała na kanwie książki Michała Jędryki

i prawdziwej historii dr Jolanty Wadowskiej-Król, jednak twórcy wielokrotnie podkreślali, że jest to opowieść „inspirowana”, nie rekonstrukcja.

I tu zaczynają się kontrowersje. Szczególnie wokół postaci prof. Krystyny Berger, mającej odniesienie do realnej prof. Bożeny Hager-Małeckiej. W emocjonalnym wpisie wnuk lekarki napisał: „Największą krzywdą, jaką można zrobić drugiemu człowiekowi, jest wymazanie go z pamięci”. Przypomniał, że to właśnie jego babcia diagnozowała ołowicę u dzieci kierowanych do kliniki (m.in. „pacjenta zero”), wywierała presję na wojewodę Jerzego Ziętka i osłaniała współpracowniczkę przed naciskami partyjnymi.

Podobne wątpliwości podnosiła pisarka Magdalena Maj-

cher, autorka książki „Doktórka od familoków”, powstałej we współpracy z samą dr Wadowską-Król. Zwracała uwagę na liczne nieścisłości: brak części osób zaangażowanych w realne działania, przerysowanie reakcji mieszkańców, fikcyjne wątki związane z SB czy dramatyzowanie relacji między bohaterkami.

Tworzenie dzieła o prawdziwych postaciach zawsze oznacza napięcie między dramaturgią życia a dramaturgią ekranu. Serial potrzebuje konfliktów, antagonistów, emocji rozpisanych na wiele godzin. Produkcja o takim rozmachu musi się „unosić” przez kolejne odcinki.

Widz z telefonem czy tabletem w rękę nie wybacza przestoju. Stąd wymyślone wątki,

jak: ciąża lekarki (w rzeczywistości Wadowska-Król nie była wówczas w ciąży i nie miała ołowicy), niechęć mieszkańców Szopienic do Doktórki (Jolanta Wadowska-Król w rozmowach z Magdaleną Majcher wspominała, że wszyscy rodzice zgłosili się z dziećmi na badania, traktowali ją z ogromnym szacunkiem i zaufaniem) czy ostre starcia z aparatem władzy (zdaniem rodziny lekarka była obserwowana przez SB, ale nie miały miejsca areszt, spalanie samochodu czy groźenie bronią).

Jednostka przeciw systemowi

W tym kontekście warto przypomnieć, że podobny dylemat pojawia się przy innych produkcjach – choćby świetnie odebrany polskim serialu „Heweliusz”, w którym także balansowano między faktami a fabułą dla potrzeb dramaturgii. Dla tych, którzy chcą poznać historię bliżej faktów, dostępny jest na TVP VOD dokument „Doktórka”, poświęcony dr Wadowskiej-Król.

Gdy ogląda się „Ołowiane dzieci”, niemal automatycznie przychodzi też na myśl inne głośne opowieści o jednostkach wychodzących naprzeciw systemowi. Przede wszystkim serial „Czarnobyl”, pokazujący katastrofę i kłamstwo systemu, oraz film „Erin Brockovich” z Julią Roberts, w którym samotna kobieta staje do walki z korporacją zatruwającą wodę.

„Ołowiane dzieci” bolą – z powodu dzieci, biedy i bezradności wobec systemu. Ale też przypominają, że nawet w czasach zakłamania byli ludzie, którzy potrafili powiedzieć „nie”.

Odszedł gigant kina

POŻEGNANIE \ W poniedziałek w wieku 95 lat zmarł Robert Duvall – jeden z najwybitniejszych aktorów amerykańskiego kina, znany z niezapomnianych kreacji w „Ojcu chrzestnym”, „Czasie Apokalipsy” czy „Pod czułą kontrolą”.

Hollywood straciło właśnie jednego z ostatnich wspaniałych aktorów swojej złotej ery. Robert Duvall, którego twarz i głos zapisały się w historii kina tak głęboko jak ich najlegendatsze role, odszedł spokojnie, otoczony miłością rodziny.

Urodzony w San Diego w 1931 r. Duvall zaczynał karierę na scenie teatralnej i telewizyjnej, zanim jego debiut

w ekranizacji „Zabić drozda” przyniósł mu pierwsze szerokie uznanie krytyków. Od tam praktycznie nie schodził z ekranów kin na całym świecie, zagrał niemal 100 ról w ciągu ponad siedmiu dekad kariery.

Najbardziej pamiętany będzie jako Tom Hagen, consigliere rodziny Corleone w „Ojcu chrzestnym” – to ikoniczna rola, która

przyniosła mu jedną z siedmiu nominacji do Oscara. Także jego postać ppłk. Billa Kilgore’a (tego, który „kocha zapach napalmu o poranku”) w „Czasie apokalipsy” Francisa Forda Coppola stała się kultowa. Przełomowy dla Duvalla był rok 1984, gdy zdobył Oscara za kreację zmagającego się z własnymi demonami piosenkarza country w „Pod czułą kontrolą”.



fot. Wikipedia/d

Wież o śmierci Roberta Duvalla poruszyła Hollywood. Al Pacino nazwał go „urodzonym aktorem” i zapewnił, że to był

zaszczyt móc z nim pracować. Viola Davis, z którą Duvall współpracował m.in. przy filmie „Wdowy”, podkreśliła, że podziwiała jego umiejętność portretowania ludzi „zarówno cichych, jak i dominujących w swojej ludzkiej naturze”. Nazwała go ikoną, której „wielkość pozostanie z nami jako dar”.

Choć Duvall słynął z twardej i zdecydowanych postaci, prywatnie był ceniony jako aktor głęboko zaangażowany w każdy aspekt sztuki filmowej. Nie tylko grał, lecz także reżyserował i pisał scenariusze.

(AnKraj)

„PO 9:00” \ W programach „Po 9:00”, „Po 10:00” i „Po 11:00” rzeczowe dyskusje o najważniejszych wydarzeniach politycznych dnia z przedstawicielami różnych ugrupowań przeprowadza Adrian Klarenbach.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RAMO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
08:00 Serwis Info	06:50 Barwy szczęścia (3318) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Nash Bridges (75) - serial	08:00 Informacje dnia
08:20 Ranczo (88) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (166) - serial	06:00 Agro Info	07:00 Nash Bridges (76) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
09:20 Halo, tu Mediolan	11:50 Gwiazdorska kuchnia Ani	09:00 Malanowski i partnerzy (167) - serial	06:05 Republika wstajemy! Andrzej Gajcy	08:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial	08:35 Każdy maluch to potrafi
09:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026: Narciarstwo alpejskie, biegi narciarskie	12:30 Kolo fortuny - telet.	09:30 Trudne sprawy (1092) - serial	06:50 Pierwsza rozmowa polityczna	09:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial	09:00 Mocni Jego mocą
13:25 Polskie parki narodowe	13:15 Panna młoda (24) - serial	10:30 Trudne sprawy (1093) - serial	07:05 Przyjaciele Republiki	10:00 Triumf miłości (29) - serial	09:30 Sanktuaria polskie
14:00 Wichrowe wzgórze (361) - serial	14:05 Va banque - telet.	11:35 Gliniarze (598) - serial	08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny	11:00 Triumf miłości (30) - serial	10:00 Audyencja generalna Ojca Świętego
15:00 Serwis Info	14:35 Na sygnale (843) - serial	12:35 Gliniarze (599) - serial	08:30 Michał #Rachoń	12:00 Nie igraj z aniołem (15) - serial	11:00 Muzyczne chwile
15:15 Reporterzy	15:00 La Promesa - pałac tajemnic - serial	13:35 Gliniarze (600) - serial	09:01 Po 9:00	13:00 Wspaniałe stulecie (40) - serial	11:15 Mateczniki Polskości
15:30 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	16:00 Kolo fortuny - telet.	14:40 Dlaczego ja? (1448) - serial	10:01 Po 10:00	14:00 Lombard. Życie pod zastaw (465) - serial	11:25 Jestem mamą
16:05 Dziedzictwo (837) - serial	16:35 Familiada - teleturniej	15:50 Wydarzenia	11:01 Po 11:00	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (466) - serial	11:40 Myśląc historia
17:00 Teleexpress, pogoda	17:20 Panna młoda (25) - serial	16:15 Pogoda	12:00 W samo południe	16:00 Ranczo (85) - serial	11:50 Odnaleźć siebie
17:30 Jaka to melodia? - telet.	18:15 Va banque - telet.	16:20 Interwencja	12:30 Republika dzień, serwis	17:00 Ranczo (86) - serial	12:00 Aniol Pański
18:10 Klan (4656) - serial	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (928) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (943) - serial	12:03 Informacje dnia
18:45 Akacja 38 (808) - serial	19:25 Barwy szczęścia (3318) - serial	17:00 Gliniarze (1089) - serial	14:55 Republika dzień - serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (944) - serial	12:20 Historia obrazu Matka Boska AK
19:30 Program informacyjny	20:05 Barwy szczęścia (3319) - serial	18:00 Pierwsza miłość (4157) - serial	15:00 Klub sportowy	20:00 Zenek - film biograficzny, Polska 2020	13:00 Jeśli ludzie me życzenie spełnią
19:55 Pytanie dnia	20:55 Na dobre i na złe (981) - serial	18:50 Wydarzenia	15:15 Republika dzień	20:00 Historia Zenka	13:30 Msza święta
20:10 Sport, pogoda	21:55 Na sygnale (844) - serial	19:15 Gość „Wydarzeń”	16:50 Klub sportowy	20:00 Martyniuka, chłopaka z podlaskiej wsi, który realizuje swoje wielkie marzenie, by śpiewać i bawić tłumy.	14:30 Ukryci w Ionie Matki
20:30 Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA - studio	22:20 Na sygnale (845) - serial	19:35 Sport	16:55 Express Republiki	20:00 Ania - film dokumentalny, Polska 2022	15:00 Lasy bagienne
20:55 Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA - mecz fazy play-off: FK Bodo/Glimt - Inter Mediolan	00:00 Księżniczka na Manhattanie - komedia romantyczna, Kanada/USA 2022	19:40 Pogoda	17:10 Express Republiki+	00:15 Panama - thriller, Portoryko/Wielka Brytania/USA 2021	15:50 Ma się rozumieć
23:10 To ja, złodziej - dramat sensacyjny, Polska 2000	01:35 Davos, wojna szpiegów (5) - serial	19:55 Milionerzy - teleturniej	19:40 American Pie: Wesele - komedia, Niemcy/USA 2003	02:15 Dzielnica strachu (421) - serial	16:00 Informacje dnia
00:55 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.	02:25 Twarze Agaty - film dok., Wielka Brytania/Polska 2023	20:30 Farma - reality show	20:00 Nasz nowy dom - reality show		16:10 Na zdrowie
01:20 Misery - thriller, USA 1990		21:35 Piep*życ Mickiewicza - dramat obyczajowy, Polska 2024, wyk. Dawid Ogrodnik, Hugo Tarres, Krystian Embadora			16:30 Procesja i msza święta pod przewodnictwem Papieża Leona XIV
		23:50 American Pie: Wesele - komedia, Niemcy/USA 2003			18:00 Aniol Pański
					18:05 Informacje dnia
					18:15 Rozmowy niedokoń.
					19:30 Bóg z nami - film anim.
					20:00 Informacje dnia
					20:20 Różaniec
					20:50 Myśląc Ojczyzna
					21:00 Apel Jasnogórski
					21:20 Informacje dnia
					21:40 Polski punkt widzenia
					22:00 Przetrawiliśmy - rep.
					22:30 Ludzki święty, Św. Alfons Liguori
					23:25 Droga Ojca Łukasza

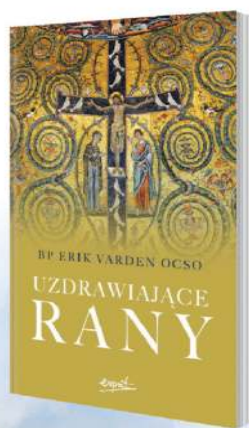
OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



UZDRAWIAJĄCE RANY

Bp Erik Varden OCSO

Nowa książka biskupa i benedyktyna **Erika Vardena OCSO** to głęboka, duchowa podróż w głąb ludzkiego cierpienia i nadziei. Autor, znany z subtelnej łączności mistycyzmu z praktycznym doświadczeniem życia monastycznego, pokazuje, jak w ranach – osobistych i wspólnotowych – kryje się droga ku uzdrowieniu. „Uzdrowiające rany” to lektura, która daje ulgę, inspiruje do refleksji i zaprasza do odkrywania Bożej obecności nawet tam, gdzie wydaje się jej brakować.

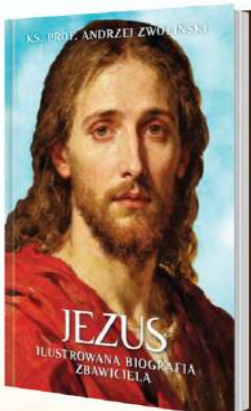
Format: 130x200 mm | **Liczba stron:** 232 | **Oprawa:** miękka

JEZUS. ILUSTROWANA BIOGRAFIA ZBAWICIELA

Andrzej Zwoliński

Ta wyjątkowa, bogato ilustrowana książka Andrzeja Zwolińskiego to fascynująca, pełna detali podróż przez życie i czas Jezusa Chrystusa. Połączenie rzetelnej narracji biograficznej z wyrazistymi ilustracjami sprawia, że opowieść o Zbawicielu staje się bliska, żywa i zrozumiała zarówno dla osób głębiej zakorzenionych w wierze, jak i tych, którzy dopiero odkrywają jej przesłanie. Książka jest idealnym prezentem i przewodnikiem duchowym – pięknym, przystępnym i inspirującym.

Format: 150x230 mm | **Liczba stron:** 496 | **Oprawa:** twarda



Odkryj Jezusa

Odnów wiarę.
Doświadcz uzdrowienia

BEZ BOGA NIE MA ZBAWIENIA

O. prof. dr Dariusz Kowalczyk & Adam Sosnowski

Wnikliwa i klarowna refleksja nad jednym z najbardziej fundamentalnych pytań wiary – czy bez Boga możliwy jest sens i zbawienie człowieka? Ta książka autorstwa ojca profesora Dariusza Kowalczyka i Adama Sosnowskiego łączy teologiczną precyzję z językiem zrozumiałym dla współczesnego czytelnika. To propozycja dla tych, którzy pragną pogłębić swoje duchowe rozumienie, zmierzyć się z kluczowymi prawdami chrześcijaństwa i odnaleźć w nich praktyczne wskazania dla życia codziennego.

Format: 165x235 mm | **Liczba stron:** 440 | **Oprawa:** twarda





NAGRODY Z PKOL ORAZ MINISTERSTWA SPORTU I TURYSTYKI

IGRZYSKA 2026 \ Do Kacpra Tomasiaka trafi 400 i 300 tys. zł za medale indywidualne oraz 200 tys. zł za wspólny z Pawłem Wąsek. Z MSiT dostanie łącznie 370 254,24 zł. Do tego w tokenach równowartość 550 tys. zł. Ponadto otrzyma obraz, voucher na wakacje oraz biżuterię za 2000 zł.

Artur Szczepaniak

Przed skokami sześcioro ostatnich zawodników zaczął intensywnie padać śnieg. Pojawili się też mocne poddmuchy wiatru. Po nieudanym skoku Tomasiaka jury zdecydowało o przerwaniu konkursu i uwzględnieniu wyników dwóch z trzech planowanych serii.

Wąsek skoczył 133,5 m i 129,5 m, a Tomasiak uzyskał 135,5 m i 135,5 m. Polacy zgromadzili 547,3 pkt. Austriacy zdobyli 568,7 pkt. Trzeci Norwegowie wywalczyli 538,0 pkt.

– Liczyłem, że odwołają trzecią serię. Słyszałem wypowiedzi, że na rozbiegu byłem wolniejszy o 3 km/h. Naprawdę nie dało się z tego nic skoczyć – powiedział Tomasiak na antenie Eurosportu.

– To niesamowite. To jeszcze do mnie nie dotarło. To piękna sprawa po ciężkim sezonie, który tyle razy załamał mnie na skoczni – dodał Wąsek.

Tuż za podium uplasowali się Niemcy. Piąte miejsce zajęli Słowacy, szóste – Japończycy, siódme – Szwajcarzy, ósme – Amerykanie. W konkursie uczestniczyło 17 duetów. 12 ekip awansowało do drugiej serii, a w trzeciej miało skakać osiem najlepszych duetów. Był to szósty i zarazem ostatni olimpijski konkurs skoków narciarskich w Predazzo.

– Ci, co po mnie mieli jeszcze skakać, też mogli spaść. Wa-

IGRZYSKA 2026 \ Polska zdobyła czwarty medal olimpijski. Po raz trzeci na podium stanął rewelacyjny Kacper Tomasiak

Duet ze srebrem

Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek zdobyli srebrny medal w olimpijskim konkursie duetów na dużej skoczni w Predazzo. Wygrali Jan Hörl i Stephan Embacher z Austrii. Brąz wywalczyli Johann André Forfang i Kristoffer Eriksen Sundal z Norwegii. Ze względu na silne opady śniegu konkurs został przerwany u końca trzeciej serii. Nie podobało się to Niemcom, którzy protestowali głośno, ale nieskutecznie.



Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek udanie zakończyli skakanie w Predazzo | fot. Kacper Pempel/Reuters/Forum

runki były nieprzewidywalne. Wszystko się mogło wydarzyć. Sprawiedliwe było to odwołanie – ocenił Tomasiak.

Niemcy nie kryli żalu po decyzji jury o anulowaniu finałowej serii konkursu duetów w skokach narciarskich w igrzyskach olimpijskich. Medal przegrali o 0,3 pkt, czy-

li, jak wyliczyli, 17 cm. – Aplikacje pokazywały, że opady szybko ustaną – argumentował dyrektor sportowy federacji Horst Hüttel.

Trener reprezentacji Niemiec Stefan Horngacher, który w przeszłości pracował w Polsce, również ubolewał nad decyzją jury. – Myślę, że można

było nieco przyspieszyć przebieg zawodów albo zrobić sobie krótką przerwę, aż śnieg przestanie padać – powiedział 56-letni Austriak.

Potrójny medalista marzy już głównie o odpoczynku. – To był jeden z najszcześniejszych tygodni. Czuję radość i... zmęczenie. Z medali jest duża ra-

dość, ale najchętniej już bym się przeteleportował do domu, żeby nie odbywać tej podróży. Tylko znaleźć się w domu i odpocząć chociaż jeden, dwa dni... – dodał.

Wąsek zdążył przed decyzją sędziów oddać wszystkie próby i długo czekał na dole na dalszy ciąg, w tym na ostatni skok Tomasiaka. – Mój ostatni skok nie był idealny, spadliśmy z wirtualnego podium. Wiedziałem, że Kacper i tak to może wyciągnąć, bo już wielokrotnie pokazał na tych igrzyskach, że dla niego to nie problem. Ale emocje były ogromne, przeżywało się to wszystko – przyznał.

Tomasiak został pierwszym polskim skoczkiem, który wywalczył trzy medale na jednych igrzyskach. 19-latek na normalnej skoczni był drugi, a na dużej zajął trzecie miejsce. Wcześniej po dwa medale na jednych igrzyskach dwukrotnie zdobywali Adam Małysz i Kamil Stoch.

Ponadto Tomasiak jest czwartym polskim sportowcem, a pierwszym mężczyzną, który w jednych igrzyskach olimpijskich wywalczył trzy medale. Wcześniej w jednej edycji zimowych igrzysk trzy medale wywalczyła tylko Justyna Kowalczyk, która w 2010 r. w Vancouver triumfowała w biegu narciarskim na 30 km techniką klasyczną, była druga w sprincie techniką klasyczną oraz trzecia w biegu łączonym 2x7,5 km.

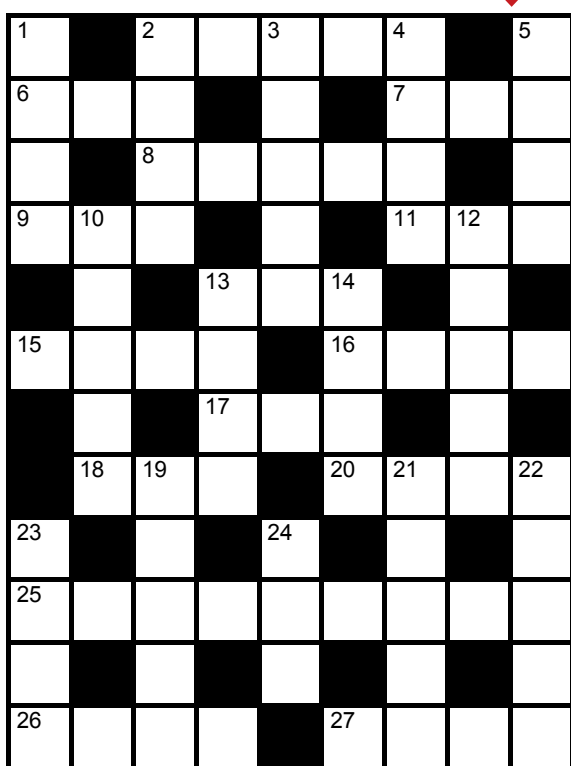
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

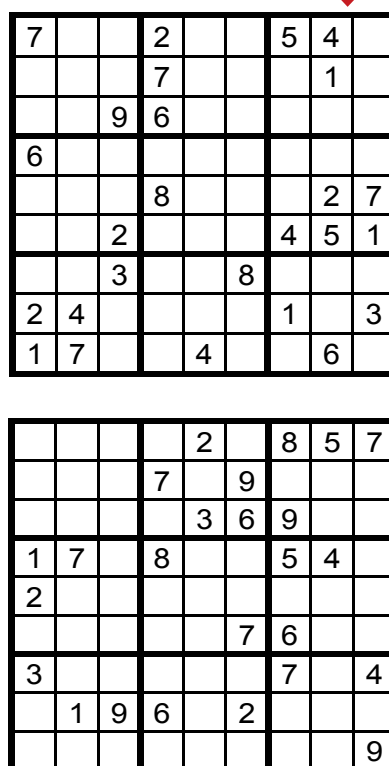
- kozik, scyzoryk
- lata koło nosa
- Cembrzyńska, aktorka
- choroba brudnych ran
- drugi plan obrazu
- diabelska cecha
- niski głos żeński
- metropolia Azerbejdżanu
- herbaciana lub pąsowa
- czerwone w polskim godle
- nie dobro
- pomysł, projekt
- z kuponami i kolekturą
- drużyna z Madrytu
- kubek w kuchni

PIONOWO

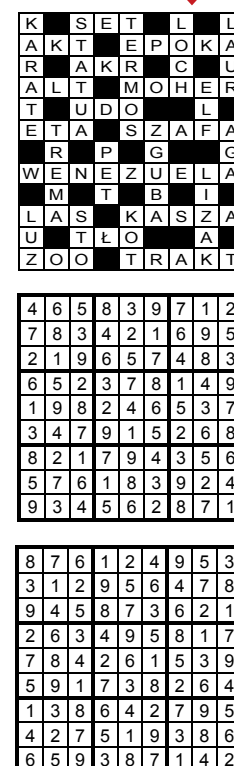
- cowbojski pistolet
- Pakt Północnoatlantyczny
- czarny sport na motorach
- bezwartościowy obraz
- aureola na zdjęciu
- klamie jak z nut
- wazowa lub do butów
- audi lub opel
- ślad na śniegu
- kraj z Rygą
- totalizator sportowy
- antonim zakazu
- syn Nyks i Ereba
- straciła przyjaciela



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajcowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.